PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 107 (121) ROK II. WARSZAWA — CZWARTEK, 21 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Witamy Kongres Obrońców Pokoju

Oczy całego świata zwrócone są dziś na Paryż, gdzie właśnie rozpoczyna obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Przedstawiciele wszystkich ras i narodów zbiorą się, by dać wyraz nieugiętej woli walki mas ludowych całego świata o trwały pokój, o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych.

Jest w tej wielkiej manifestacji podstawowy czynnik, który napawać musi wiarą we własne siły wszystkich szczerych zwolenników pokoju. Szerokie, spontaniczne poparcie dla idei Kongresu, które ujawniło się we wszystkich krajach, ces organizacji reprezentujących łącznie 600 milionów ganizowanych członków, mówią nam jasno, że hasło alki o pokój zjednoczyło dziś przygniatającą większość dzkości.

Nie osłabią ruchu walki o pokój szykany i ograniczenia wizowe rządu francuskiego. Budzą one tylko powszechny protest. Nic nie zdusi potężnego głosu wielomilionowych mas.

Z głębokim niepokojem spoglądają imperialiści i amatorzy nowej wojny na tę wzbierającą falę w obronie pokoju. Oświadczenie Thoreza, Togliatti'ego i innych przywódców klasy robotniczej, którzy w imieniu mas ludowych krajów kapitalistycznych stwierdzili, że masy te odmówią udziału w wojnie agresywnej przeciw Związkowi Radzieckiemu, budzą w kołach imperialistycznych poważne refleksje czy wojna ta nie skończyłaby się dla nich fiaskiem.

Powszechne pragnienie pokoju, a przede wszystkim wzrost aktywności i ofensywności mas ludowych w walce przeciw knowaniom imperialistów krzyżuje coraz bardziej przygotowania do nowej wojny.

Wypadki rozgrywające się na arenie międzynarodowej wskazują wyraźnie na wzrastającą aktywizację mas ludowych w walce o pokój. Przykładem tego jest choćby ostatnia potężna akcja poprzedzająca Kongres w Paryżu. Aktywizacja ta jest jednym z przejawów wzrastającej coraz bardziej przewagi sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu nad obozem imperialistycznym.

Przygotowania do agresji w rodzaju Paktu Atlantyckiego zwiększyły niewątpliwie niebezpieczeństwo wojenne, ale ani Pakt Atlantycki, ani żadne inne knowania imperialistów nie zdołają powstrzymać procesu nieustannego wzrostu przewagi sił pokoju, na których czele stoi Związek Radziecki, nad siłami wojny.

Świadomość przewagi sił obozu pokoju, świadomość olbrzymiej potęgi Związku Radzieckiego, twierdzy pokoju, świadomość siły krajów demokracji ludowej, towarzyszyć będzie obradom Kongresu Paryskiego. W tej sytuacji podstawowe zadanie, jakie stać będzie przed Kongresem — to wypracowanie jak najbardziej skutecznych form walki o pokój, to wskazanie praktycznych dróg do jeszcze większego uaktywnienia mas ludowych w walce przeciw podżegaczom wojennym, to wskazanie w jaki sposób w pełni zmobilizować wszystkie siły pokojowe całego świata do walki o sparaliżowanie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Masy ludowe Polski witają rozpoczynający się Kongres w Paryżu, wyrażając głębokie przekonanie, że pełna mobilizacja olbrzymich sił, jakie reprezentuje światowy obóz pokoju i uruchomienie tych sił w walce — to najskuteczniejsza droga, która powinna zapewnić światu pokój.

Światowy Kongres w Obronie Pokoju rozpoczął obrady w Paryżu i Pradze

Jednoczesne otwarcie Kongresu w stolicy Francji i CSR

W środę 20 bm. o godzinie 11 rano rozpoczęły się obrady Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. Kongres obraduje jednocześnie w Paryżu i w Pradze. Zgodnie bowiem z powziętą dnia 19 kwietnia uchwałą Biura Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, delegaci, którym rząd francuski odmówił wiz do Paryża, udali się do Pragi.

Narada praska stanowi część Światowego Kongresu Pokoju. Prezydium Kongresu w Paryżu uważane jest za prezydium Kongresu w Pradze.

W PARYŻU

(f) PARYŻ, (Obsł. wł.). — W sali Pleyel'a udekorowanej sztandarami 59 narodów rozpoczęły się dziś obrady Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. Na kongres przybyło z całego świata 1.784 delegatów.

Jedna z największych sal Paryża nie mogła pomieścić tych którzy chcieli wziąść udział w uroczystym otwarciu Kongresu. Na długo przed rozpoczęciem obrad, przed budynkiem, w którym obraduje Kongres i na sąsiednich ulicach, gromadziły się tłumy Paryżan.

Po powołaniu prezydium w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich narodów uczestniczących w Kongresie (ze strony polskiej do prezydium weszli Jerzy Borejsza i Eugenia Pragierowa), przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. Joliot Curie.

W PRADZE

PRAGA (Obsł. wł.). Obrady Kongresu rozpoczęły się o godzinie 11 w sali parlamentu. Kongres otworzył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji dr John, witając delegację radziecką, Chin Ludowych, Korei, Mongolskiej Republiki Ludowej i wszystkie te delegacje, które znajdowały się jeszcze w drodze.

W chwili otwarcia Kongresu wszystkie fabryki i zakłady pracy w Czechosłowacji przerwały pracę, a w miastach i na drogach wstrzymany został ruch. 2-minutowym milczeniem ludność Czechosłowacji uczciła pamięć bohaterów poległych w walce z faszyzmem.

Na str. 2 podajemy skład delegacji polskiej, która bierze udział w naradzie praskiej.

*

Deklaracje wychodźtwa polskiego we Francji i Belgii

(a) PARYŻ (PAP) — Polskie demokratyczne organizacje wychodźcze rozpoczęły akcję zbierania podpisów pod petycjami w sprawie utrwalenia pokoju. Petycje te, adresowane do Prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriola, wydane są w formie zeszytów, ozdobionych symbolami Kongresu Pokoju.

Wychodźctwo polskie przyłącza się do potężnego nurtu sił walczących o pokój i deklaruje, że nigdy nie wystąpi przeciwko własnej ojczyźnie u boku oprawców hitlerowskich Oświęcimia i Oradour-Sur-Glane. Pozostanie wierne przyjaźni, łączących nasz kraj z potężnym Związkiem Radzieckim, naszym sojusznikiem i oswobodzicielem.

(a) BRUKSELA (PAP) Rada Narodowa Polaków w Belgii opublikowała uchwałę w sprawie przystąpienia do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. W uchwale tej czytamy m. in.:

„Emigracja polska w Belgii łączy się całym sercem z organizatorami i uczestnikami obrad Paryskiego Kongresu Pokoju. Polacy w Belgii nie tylko słowem, ale i czynem gotowi są zamanifestować swą wolę obrony pokoju".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Polska delegacja odleciała do Paryża

Delegaci polscy na Światowy Kongres Pokoju na chwilę przed odlotem z lotniska w Warszawie. Na zdjęciu od lewej: tow. Janusz Zarzycki przewodniczący ZMP, tow. Józef Kosiuba — przodownik pracy, górnik z kopalni „Wieczorek", Czesława Kunkowska — chłopka z Myszyńca pow. warszawskiego, tow. Tadeusz Ćwik, sekretarz generalny KCZZ i Wojciech Żukrowski — literat

Otwarcie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych

(a) MOSKWA (PAP). — W dniu 19 bm. o godz. 5 po południu w Wielkim Pałacu Kremlowskim, w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR odbyło się otwarcie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych. Do Moskwy przybyli delegaci związków zawodowych z całego kraju m. in. słynni nowatorzy i przodownicy pracy: Wasyl Matrosow, Aleksander Czutkich, górnik Żukow, mechanik traktorowy — bohater Związku Radzieckiego i bohater pracy socjalistycznej Trajnin.

W obradach biorą również udział prezydent Akademii Nauk ZSRR prof. Wawiłow, prezydent Akademii Nauk Rolniczych prof. Łysenko oraz słynna aktorka filmowa — Orłowa.

Do stolicy Związku Radzieckiego przybyły także liczne delegacje zagraniczne oraz delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych z Louis Saillantem na czele.

Delegacji polskiej przewodniczy przewodniczący KCZZ Aleksander Burski.

Do Moskwy napływają dalsze raporty załóg fabrycznych o wykonaniu zobowiązań przedzjazdowych.

Klasa robotnicza czynem wita zbliżające się Święto 1 Maja

Walka o wzrost wydajności pracy, o oszczędność i rozwój wynalazczości

Przedterminową realizacją zobowiązań 1-majowych, wzmożeniem walki o oszczędność, setkami nowych wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich wita klasa robotnicza zbliżający się dzień 1 Maja. W całym kraju trwają coraz intensywniejsze przygotowania do uroczystego obchodu Międzynarodowego Święta Pracy. Komitety obchodu 1 Maja, powstałe w miastach i wsiach, opracowały już programy uroczystości, w których wezmą udział robotnicy i chłopi, młodzież i kobiety, wojsko i ludność cywilna.

ŁÓDŹ. — Wszystkie zakłady i instytucje w Łodzi biorą udział w Czynie 1-Majowym. Pracownicy wykonują plan na kwiecień w tempie przyspieszonym i zobowiązują się wypełnić dodatkowe zadania. Tramwajarze łódzcy postanowili bezinteresownie pracować w dniu 1 maja od godz. 5 do 8 rano, aby dowieźć na miejsca zbiórek uczestników pochodu.

WROCŁAW. — Na manifestacje we Wrocławiu przybędą delegacje chłopów dolnośląskich. We wszystkich miastach i wsiach województwa odbędą się liczne imprezy artystyczne i rozrywkowe, organizowane przez zawodowych artystów oraz zespoły świetlicowe i szkolne.

W ramach Czynu 1-Majowego zostaną przedterminowo uruchomione placówki opieki społecznej, jak: przedszkola, żłobki, stacje opieki nad matką i dzieckiem. W Ząbkowicach otwarty zostanie Powszechny Dom Towarowy.

KRAKÓW. — W stu kilkudziesięciu miejscowościach woj. krakowskiego odbędą się dnia 1 maja manifestacje, liczne imprezy artystyczne, sportowe i zabawy ludowe.

W pochodach wiejskich wezmą liczny udział robotnicy z miast. Szereg zespołów świetlicowych wyjedzie z miast na wieś w celu wzięcia udziału w uroczystościach i zabawach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Plan rozwoju hodowli bydła w ZSRR podniesie dobrobyt mas pracujących

Doniosła uchwała Rady Ministrów i KC WKP(b)

(a) MOSKWA (PAP) — Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) zatwierdziły trzyletni plan rozwoju społecznej, — kołchozowej i sowchozowej hodowli bydła na lata 1949 — 1951.

W uchwale Rady Ministrów i KC WKP(b) wskazuje się, że w wyniku realizacji zarządzeń, wydanych przez Partię i Rząd osiągnięto w Związku Radzieckim w okresie powojennym duże sukcesy w rozwoju rolnictwa. Obecnie na pierwszym plan nie stoi zadanie wszechstronnego rozwoju hodowli bydła. Jest to główne zadanie partii i państwa w dziedzinie gospodarki rolnej.

Trzyletni plan rozwoju społecznej hodowli bydła w kołchozach przewiduje w 1951 roku w porównaniu do r. 1948 zwiększenie przynajmniej o 50 proc. produkcji mięsa, słoniny, mleka, masła i innych produktów spożywczych oraz znaczne zwiększenie produkcji skóry, wełny i innych surowców, niezbędnych dla przemysłu przetwórczego.

Planuje się uzyskanie stanu pogłowia bydła rogatego w kołchozach w końcu r. 1949 w ilości nie mniejszej niż 24 miliony sztuk, nie licząc 30 milionów sztuk bydła rogatego, będącego w posiadaniu prywatnym kołchoźników, pracowników i właścicieli gospodarstw jednostkowych. Do końca r. 1950 stan pogłowia bydła w kołchozach ma wynosić 28 milionów sztuk, a do końca r. 1951 — 34 miliony sztuk, nie licząc bydła, które będzie w posiadaniu prywatnym kołchoźników, pracowników i właścicieli gospodarstw jednostkowych, nie licząc również bydła rogatego w sowchozach. Plan 3-letni przewiduje, że do końca r. 1951 stan pogłowia owiec w kołchozach będzie wynosił 80 milionów sztuk a kóz 8 milionów sztuk.

Pogłowie świń w kołchozach zwiększy się według planu do końca r. 1951 do 18 milionów sztuk, nie licząc świń, które będą znajdowały się w prywatnym posiadaniu kołchoźników, pracowników i właścicieli gospodarstw jednostkowych.

Plan przewiduje dalsze sposoby rozwoju hodowli drobiu w kołchozach. Już pod koniec r. 1949 ilość ptactwa domowego w kołchozach ma wynosić 65 milionów sztuk, nie licząc 350 milionów sztuk drobiu, znajdującego się w posiadaniu prywatnym, a w końcu r. 1951 — ilość drobiu w kołchozach ma wynosić 200 milionów szt.

Specjalny rozdział planu trzyletniego poświęcony jest rozwojowi hodowli w sowchozach. Plan przewiduje, że ilość bydła rogatego w sowchozach pod koniec r. 1951 ma wynosić 5.700 tys. sztuk, owiec — 13.470 tys. sztuk a świń — 5.600 tys. sztuk.

Plan przewiduje prócz tego sposoby zaopatrywania gospodarstw w paszę dla bydła, dalszą mechanizację ferm hodowlanych, rozwój hodowli bydła zarodowego, opiekę weterynaryjną, zastosowanie najnowszych zdobyczy nauki w hodowli bydła oraz omawia system płac w fermach hodowlanych i w kołchozach.

Głosy prasy

(a) MOSKWA (PAP) — Cała prasa radziecka ogłasza na pierwszych kolumnach uchwalony przez Radę Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) trzyletni plan rozwoju kołchozowej i sowchozowej hodowli bydła na lata 1949 — 1951.

Trzyletni plan rozwoju hodowli bydła — pisze „Prawda" w artykule wstępnym — jest wymownym świadectwem nieustannej troski partii, rządu i Stalina o dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego.

Przed czwartą rocznicą paktu polsko-radzieckiego

(a) W dniu 21 bm, w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko - radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy, odbędzie się w Warszawie w sali „Roma" uroczysta akademia, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

×

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządzi w całym kraju odczyty publiczne w sieci swoich kół, w szeregu zaś miast z inicjatywy miejscowego społeczeństwa przygotowuje się akademie.

ONZ nie jest targowiskiem mocarstw imperialistycznych

Delegat Polski demaskuje rozbijacką politykę bloku anglo-amerykańskiego

(a) Delegacja polska na Zgromadzenie Ogólne ONZ rozwija energiczną działalność podczas debat toczonych na plenum i w komisjach Ogólnego Zgromadzenia. Ostatnie wystąpienia delegatów Polski obejmują sprawę tzw. veta, problem d. kolonii włoskich, projekt konwencji w sprawie wolności prasy i informacji oraz wstrzymanie egzekucji demokratów greckich.

(a) LAKE SUCCES. (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegacje Polski, Ukrainy i Jugosławii poparły wniosek radziecki w sprawie oddania d. kolonii włoskich pod powiernictwo ONZ. Delegacje Hindustanu i Pakistanu wniosek ten również poparły, zgłaszając jednak szereg poprawek. Delegaci Paragwaju i Wenezueli wypowiedzieli się za powierzeniem części kolonii Włochom.

Porównując stanowisko Włoch, W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji w sprawie kolonii włoskich, delegat polski stwierdził, iż stanowią one „dalszy ciąg starej walki między mocarstwami imperialistycznymi o podział kolonii w Afryce oraz cząstkę odwiecznej walki W. Brytanii, o całkowitą kontrolę nad morzem Śródziemnym. Obecnie również St. Zjednoczone mają interesy strategiczne i wojskowe w tej części świata. Jednakowoż — podkreśla mówca — ONZ „nie została utworzona jako miejsce targów mocarstw imperialistycznych w sprawie podziału ich łupów".

Dr Suchy podkreślił, że jedynym wnioskiem, zgodnym z duchem Karty Narodów Zjednoczonych zgłoszonym dotychczas, jest wniosek radziecki, który przewiduje powiernictwo ONZ nad wszystkimi d. koloniami włoskimi, z tym, że Libia po 10 latach ma uzyskać niepodległość.

Podziękowanie delegata Libii

Po przemówieniu delegata Polski, obecna na sali delegacja ludności Libii złożyła mu gratulacje i podziękowanie.

Delegat Turcji poparł wnioski państw zachodnich w sprawie d. kolonii włoskich. Stanowisko Turcji było niespodzianką ze względu na bliski jej związek z krajami arabskimi, które domagają się niepodległości dla d. kolonii włoskich. W kołach ONZ wyrażany jest pogląd, że Turcja ugięła się pod naciskiem krajów anglosaskich.

(Dalszy ciąg na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

R. Juryś: TONY I LUDZIE.

Dr J. Goryński: PRZECIW ZŁEJ TRADYCJI W BUDOWNICTWIE.

St. Ar.: UDERZENIE W ONZ.

Jaszcz: W OBRONIE MELODRAMATU.

J. Wańkowicz: TRZEBA LEPIEJ WYKORZYSTYWAĆ DOŚWIADCZENIA RADZIECKICH ROBOTNIKÓW.

K. Krajewska: WYSTAWA PRAC PLASTYKÓW - AMATORÓW.

Odznaczenie organizatorów ruchu oporu w obozach hitlerowskich

Za zasługi, położone na polu organizacji Ruchu Oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i pomocy współwięźniom, decyzją Prezydenta RP odznaczone zostały następujące osoby: ksiądz biskup dr Władysław Góral odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komendorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski; również pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. kanonik dr Józef Pawłowski; Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Piotr Milanowicz i Ludwik Zagrodzki; Krzyżem Grunwaldu III klasy — Stanisław Rudziński i Bogdan Urbanek.

Tym samym postanowieniem Prezydenta RP odznaczeni zostali: krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: Wanda Jakubowska, ks. Jan Mazur, ks. Stefan Nowak i Stanisław Przybysz; Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Aleksander Cichocki i Zdzisław Lewandowski, Złotym Krzyżem Zasługi: Jerzy Dickman, Jadwiga Jędrzejewska i dr Alicja Tetmajer.

Akademia w 6 rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim

(a) W 6 rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim odbyła się w stolicy uroczysta akademia która zgromadziła przedstawicieli społeczeństwa stolicy z przodownikami pracy warszawskich fabryk i zakładów na czele.

Uroczystą akademię zagaił członek biura wykonawczego CKŻwP Fiszgrund witając wicepremiera ow. A. Korzyckiego, tow. min. Wolskiego oraz przybyłych gości.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zabrał głos tow. Gliniarz.

„Na barykadach getta — oświadczył m. in. mówca — ludność żydowska walczyła przeciw barbarzyństwu hitlerowskiemu nie tylko o swoje ludzkie prawa. Walka getta była jednym z wielu odcinków szerokiego frontu walki przeciw faszyzmowi. Dlatego powstanie w getcie warszawskim ma znaczenie ogólnoludzkie".

Po przemówieniu płk. Sek - Małeckiego obszerny referat wygłosił przewodniczący CKŻwP Grzegorz Smolar. Mówca podkreślił, że walka w getcie warszawskim była jednym z ważnych ogniw międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o wyzwolenie z jarzma faszyzmu. W walce tej krzepła solidarność robotników polskich — bez względu na pochodzenie, walczących przeciwko wspólnemu wrogowi.

Delegacje partii politycznych oraz organizacji społecznych i zawodowych złożyły u stóp pomnika Bohaterów Getta liczne wieńce. M. in. wieniec złożył także poseł Izraela przy Rządzie RP — p. Barsilay.

Powstał 30-tysięczny Zw. Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury

W obecności przedstawicieli Rządu, tow. wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, wicemin. Kultury i Sztuki tow. W. Sokorskiego, przedstawicieli KCZZ z tow. Burskim na czele, przedstawicieli KC PZPR i innych partii politycznych obradował w dniach 15 i 16 bm. Organizacyjny Walny Zjazd Delegatów 6 zw. zawodowych, łączących się w jeden 30-tysięczny Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury.

Serdecznie powitano przybyłych na zjazd artystów i pracowników Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

W imieniu Rządu i Ministerstwa Kultury i Sztuki powitał zjazd tow. wicemin. Sokorski. „Wasz Związek — stwierdził mówca — musi przodować w walce o wielką sztukę i wielką kulturę, do której — zachowując wszystkie postępowe tradycje narodowe — trzeba wnieść nową treść naszego wspaniałego życia".

W imieniu KC PZPR witała zjazd tow. Siekierska.

Długotrwałymi, gorącymi oklaskami powitali uczestnicy zjazdu znakomitego artystę moskiewskiego teatru, laureata nagrody Stalina — Chanowa, który w imieniu wszystkich radzieckich pracowników kultury i sztuki złożył zjazdowi serdeczne życzenia owocnych obrad.

Wiceprzewodniczący KCZZ tow. W. Żukowski wygłosił referat o zadaniach ruchu zawodowego.

Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie utworzenia nowego związku oraz dokonano wyboru jego władz. Zebrani wysłali depesze do tow. premiera Cyrankiewicza, min. Dybowskiego oraz Zw. Zaw. Radzieckich Pracowników Kultury i Sztuki.

Delegacja polska na Kongres Praski

Z Polski wyjeżdżają na Praską Część Światowego Kongresu Pokoju następujący delegaci, wybrani na Krajowej Naradzie Obrońców Pokoju w Warszawie: 1) PARTH Antoni, przodownik pracy, huta Baildon, Katowice, 2) BIERNAT Franciszek, stolarz, Związek Zaw. Pracowników Budowlanych, Warszawa, 3) BORECKA Bronisława, prządka - włókienniczka, Zakłady PZPB Nr 3, Łódź, 4) CHAŁASIŃski Józef, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, 5) DASZEWSKI Władysław, prof. Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa, 6) DŁUSKI Ostap, redaktor, członek PKOP, 7) EIBISCH Eugeniusz, rektor Akademii Sztuk Pięknych, Kraków, 8) IZYDORCZYK Jan, Rada Główna Związku b. Więźniów Politycznych, członek PKOP, 9) KISIEL Maria, chłopka, Łack, woj. lubelskie, 10) KOLASA Jan, przodownik pracy górnik z kopalni „Eminencja", Katowice, 11) KULCZYŃSKI Stanisław, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, członek PKOP, 12) LORENTZ Stanisław, prof., dyrektor Muzeum Narodowego, członek PKOP, 13) LUKREC Henryk, redaktor, przewodniczący Związku Dziennikarzy Polskich, 14) MARK Bernard, dziennikarz, Centralny Komitet Żydów w Polsce, 15) NAŁKOWSKA Zofia, pisarka, członek PKOP, 16) PAŁACOWA Franciszka, krawcowa, Trzebinia, woj. krakowskie, 17) POKORA Wojciech przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego, członek PKOP, 18) PRZYBYSZ Wacław, chłop, wieś Sarbia, woj. poznańskie, członek PKOP, 19) ROMATOWSKI Edmund, pracownik pocztowy, Warszawa, 20) SANIEWSKI Antoni, monter, Zakłady Mechaniczne „Ursus", 21) STARZYŃSKI Juliusz, historyk sztuki, 22) SZMIGIELSKI Grzegorz, przodownik pracy, PMS, Łódź, 23) SYRKUS Szymon, architekt, Stowarzyszenie Architektów RP, 24) TROJANOWSKI Stanisław, sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego, 25) TREBLIŃSKA Magdalena, pracownik umysłowy, 26) TURSKI Marian, student Uniwersytetu Wrocławskiego, 27) WOJTKOWSKI Andrzej, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 28) WIĘCKOWSKI Stanisław, przodownik pracy, trasa W—Z Warszawa, 29) WYRZYKOWSKA Lucyna, tkaczka, PZPB, Łódź, 30) ZELWEROWICZ Aleksander, aktor, członek PKOP.

Polskiej delegacji przewodniczy Zofia Nałkowska. W skład prezydium delegacji wchodzą: prof. Stanisław Kulczyński, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Jan Kolasa, przodownik pracy — górnik, Jan Izydorczyk z ramienia Związku b. Więźniów Politycznych. Sekretarzem delegacji jest Ostap Dłuski.

Klasa robotnicza czynem wita Święto 1 Maja

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Masowe zobowiązania chłopów, którzy chcą uczcić tegoroczne Święto Pracy przekroczeniem planu kontraktacji trzody chlewnej, przynoszą już wspaniałe wyniki.

Do dnia 10 bm. zakontraktowano w całym kraju 215.819 sztuk trzody chlewnej, co stanowi 76,7 proc. planu rocznego.

Robotnicy - wynalazcy

Z napływających z całego kraju meldunków o wykonaniu planów produkcyjnych coraz silniej uwidocznia się ścisła zależność między współzawodnictwem pracy, wynalazczością i oszczędnością robotniczą, a wzrostem produkcji i zarobków.

Wśród kolejarzy — przodowników pracy na terenie łódzkiej DOKP wysunął się ostatnio na czoło maszynista parowozowni w Koluszkach, Bronisław Bak.

Bak, pracujący w charakterze maszynisty od r. 1938 osiąga przeciętną oszczędność 15 ton na 100 ton węgla. Mówi o tym: „Dokładam do paleniska węgiel jedynie w razie istotnej potrzeby, jadąc uważam na profil drogi i przy spadkach zamykam przepustnice, aby pociąg szedł własnym rozpędem. Przede wszystkim jednak dbam o konserwację parowozu.

Dużą inicjatywę i wynalazczość wykazują robotnicy przemysłu papierniczego Robotnicy z czułowskiej fabryki papieru: Śmiałkowski, Hojne, Kurrak, Hachuła, Biały, Lisek, Jarzombek, Czejda, Golda i Dudek opracowali metodę wykorzystania odpadków papierówki używanej do produkcji celulozy, dzięki czemu uzyskano oszczędność ponad 3 miln. zł rocznie.

Przybycie posła Albanii do Polski

(a) W dniu 18 bm. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Ludowej Republiki Albańskiej p. Mihal Prifti.

Minister Prifti brał w czasie wojny czynny udział w albańskim ruchu wolnościowym, w latach 1945 — 1947 był sekretarzem generalnym Prezydium Rady Ministrów w Tiranie, od kwietnia zaś 1947 roku posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Albanii w Moskwie.

Delegacja KC ZZ wyjechała na Kongres radzieckich zw. zaw.

(a) Dnia 18 bm. odleciała do Moskwy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych na X Kongres WCSPS (Radzieckich Związków Zawodowych), który rozpocznie obrady dnia 25 kwietnia br.

W skład delegacji wchodzą: A. Burski — p.o. przewodniczącego KCZZ, I. Piwowarska i E. Walaszczyk — sekretarze KCZZ oraz przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników — J. Knapczyk.

KC ZZ potępia napad na Kongres Pokoju w Brazylii

Plenum KCZZ powzięło uchwałę, w której czytamy:

„Plenum KCZZ wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu zbrodniczego napadu policji na Kongres Pokoju, który obradował w Rio de Janeiro (Brazylia).

Plenum KCZZ w imieniu trzech i pół miliona zorganizowanych polskich robotników i pracowników składa najgłębszy hołd męczeńskim ofiarom podżegaczy wojennych".

Min. armii USA złożył dymisję

(a) NOWY JORK (PAP). — Jak podaje „New York Daily News", amerykański minister armii Royall złożył na ręce Trumana dymisję. Według dziennika prezydent zamierza mianować następcą Royalla jednego z magnatów przemysłowych — Caldera.

Kongres Pokoju rozpoczyna obrady

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Intelektualiści USA popierają Kongres Paryski

(a) N. JORK. (PAP). Amerykański komitet do spraw Światowego Kongresu w Obronie Pokoju ogłosił listę 200 intelektualistów amerykańskich, którzy zgłosili akces do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Na czele amerykańskiego komitetu do spraw Światowego Kongresu w Obronie Pokoju stoi biskup kościoła episkopalnego Moulton, b. wiceminister sprawiedliwości — John Rogge i znany działacz murzyński dr Dubois.

400 osób w brytyjskiej delegacji

(a) LONDYN. (PAP). Delegacja brytyjska na Paryski Kongres Pokoju przekroczyła dwukrotnie przewidywaną początkowo liczbę 200 osób, dochodząc do łącznej ilości 400. Jest to najliczniejsza reprezentacja brytyjska, jaka była kiedykolwiek wysłana zagranicę.

Szykany władz francuskich

(a) RZYM. (PAP). Delegacja włoska liczaca około 700 osób przekroczyła 19 bm. granicę francuską. Graniczne władze francuskie odmówiły prawa wjazdu do Francji wicesekretarzowi włoskiej partii komunistycznej Luici Longo i sekretarzowi rzymskiej izby pracy, senatorowi Cesare Massimi.

(a) WIEDEŃ. (PAP) Austriacka demokratyczna opinia publiczna jest oburzona faktem nie udzielenia przez francuskie władze konsularne do dnia 18 bm. wiz wjazdowych austriackiej delegacji na Paryski Kongres w Obronie Pokoju.

(a) PRAGA. (PAP). Delegaci Chin demokratycznych zmuszeni byli zatrzymać się w Pradze, ponieważ do dnia 18 bm. nie wydano im wiz wjazdowych do Francji.

Przed ostateczną klęską Kuomintangu

Komuniści chińscy zapowiadają rychłe całkowite zwycięstwo

(a) MOSKWA (PAP). — Członek KC Komunistycznej Partii Chin — Szen Bi Szi wygłosił w Pekinie na pierwszym zjeździe niezależnego demokratycznego związku młodzieży chińskiej przemówienie, w którym stwierdził, że chińska armia ludowa odniesie w najbliższym czasie zwycięstwo w skali ogólnokrajowej niezależnie od tego, czy uda się je uzyskać drogą pokojową, czy też przez użycie sił zbrojnych.

Armia Kuomintangu — powiedział przedstawiciel KC Komunistycznej Partii Chin — która w chwili rozpoczęcia wojny domowej liczyła 4.300 tysięcy żołnierzy, została w ciągu niespełna trzech lat całkowicie rozgromiona. Obecnie armia Kuomintangu liczy niewiele ponad milion żołnierzy, rozproszonych na rozległym terytorium. Armia ludowa liczy obecnie ponad 3 miliony żołnierzy, a jej uzbrojenie w niczym nie ustępuje uzbrojeniu armii kuomintangowskiej, zaopatrzonej w najnowocześniejszą broń amerykańską.

Chiny demokratyczne — ciągnął dalej Szen Bi Szi — kontrolują obecnie terytorium o powierzchni przeszło 2.600 tysięcy km kw., zamieszkałe przez z górą 200 milionów ludzi. Na terytorium zamieszkałym przez 100 milionów ludzi przeprowadzono reformę rolną i zlikwidowano własność obszarniczą. Partia komunistyczna na terenach wyzwolonych liczy przeszło 3 miliony członków.

Przemysł ciężki i lekki oraz transport posiadają na tych terenach znakomitą bazę dla dalszego rozwoju. Tereny te obfitują bowiem w surowce strategiczne — węgiel, żelazo, zboże, bawełnę, sól, ropę naftową i lasy. Przemysł Chin demokratycznych znajduje się już w stadium przebudowy.

Zniszczenie resztek reakcyjnych sił zbrojnych oraz aparatu rządowego Kuomintangu osiągnąć można albo przez zniszczenie wojsk kuomintangowskich przy pomocy siły zbrojnej, albo też przez osiągnięcie pokojowego porozumienia na podstawie 3 warunków Mao Tse Tunga.

Nawet Acheson już zrezygnował

(a) WASZYNGTON, (PAP) — Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych — Connally wręczył przedstawicielom prasy tekst listu otrzymanego od sekretarza Stanu USA Achesona z dnia 15 marca br. W liście tym Acheson odrzuca wniosek w sprawie udzielenia dodatkowych kredytów w wysokości 1,5 miliarda dolarów na „pomoc" militarną i gospodarczą dla Chin kuomintangowskich.

Acheson podkreśla, że od chwili zakończenia wojny z Japonią, Stany Zjednoczone udzieliły Chinom pomocy w wysokości przeszło 2 miliardów dolarów.

Niemniej jednak sytuacja gospodarcza i militarna rządu kuomintangowskiego pogorszyła się tak dalece, że nie zdoła się on utrzymać w Chinach południowych jeśli wojska ludowe podejmą zdecydowaną ofensywę.

Kuomintang odrzuca warunki władz ludowych

(a) LONDYN (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła, agencja Reutera donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych. Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Yang - Tse przez chińskie wojska ludowe oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrolą chińskich władz ludowych.

Jak podaje z Nankinu agencja Reutera, w czasie walk o kilka wysp, znajdujących się na rzece Yang - Tse na wschód od miasta /Chinking, na stronę wojsk ludowych przeszedł cały pułk kuomintangowski w pełnym uzbrojeniu.

Agencja prasowa Chin demokratycznych podaje, że samoloty nacjonalistyczne bombardowały szereg miejscowości na wyzwolonych przez armię ludową terenach.

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywane były m. in. następujące zagadnienia: sprawa ulg inwestycyjnych dla obszarów Ziem Zachodnich, zasady systemu finansowego uspołecznionych przedsiębiorstw handlowych, sprawa włączenia w plan gospodarczy pracy junaków S. P., szkolenie personelu w służbie weterynaryjnej i akcja wypasów bydła rzeźnego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył projekt ustawy o przedłużeniu terminu stosowania ulg inwestycyjnych takich jak: odbudowa, przebudowa lub budowa nieruchomości, założenie nowego przedsiębiorstwa itp., dokonywanych na obszarze Ziem Zachodnich.

W myśl projektu ustawy inwestycje, które dokonane zostaną na obszarze Ziem Zachodnich i zgłoszone właściwemu Urzędowi Skarbowemu do dnia 31 grudnia 1949 r., podlegają ulgom podatkowym. Ulgi dla inwestorów na Ziemiach Zachodnich będą bodźcem do dalszego inwestowania i przyczynią się do dalszego rozwoju gospodarczego tych terenów.

Ponadto Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zasad systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, państwowo - spółdzielczych i central spółdzielczo - państwowych podległych ministerstwom: Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Lekkiego, Rolnego i Spożywczego, Handlu Wewnętrznego oraz Handlu Zagranicznego na rok 1950.

PLANOWE ZATRUDNIANIE JUNAKÓW S. P. Ścisłe powiązanie prac Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" z zadaniami Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1949 uregulowane zostało uchwałą Komitetu Ekonomicznego, która ustala ramowe zasady zatrudniania junaków w zakresie realizacji planu inwestycyjnego, planu produkcji i robót dorywczych — trzydniówek.

SZKOLENIE SANITARIUSZY WETERYNARYJNYCH. Na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie szkolenia sanitariuszy i techników weterynaryjnych. Przewiduje się zorganizowanie 6-miesięcznych kursów dla sanitariuszy weterynaryjnych we Wrocławiu, Łodzi, Lublinie, Elblągu i Gorzowie.

W bieżącym roku uruchomione zostaną także szkoły zawodowe typu licealnego dla kształcenia techników weterynaryjnych.

AKCJA WYPASU. Komitet Ekonomiczny rozpatrywał również sprawę zorganizowania przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych za pośrednictwem PGR wypasu bydła rzeźnego w okresie letnim.

Centrala Mięsna przy współudziale ZSCh. zajmie się sprawą zawierania umów i przerzutów bydła w związku z akcją wypasów. Ministerstwo R. i R. R. przyjdzie przy organizowaniu akcji wypasów bydła rzeźnego z pomocą drobnym rolnikom, co w znacznym stopniu przyczyni się do dalszego unormowania rynku mięsnego.

RYBOŁÓWSTWO ŚRÓDLĄDOWE. W celu uregulowania organizacji rybołówstwa śródlądowego Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która określa planowe zadania w zakresie całości rybnej gospodarki śródlądowej.

Przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych powołany został specjalny Wydział Rybołówstwa.

REORGANIZACJA FINANSOWA FILMU POLSKIEGO. Na tym samym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego powzięto również uchwałę o reorganizacji finansowej Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski".

REMONTY KAPITALNE. Aby zapewnić należyte warunki dla sprawniejszego przeprowadzania kapitalnych remontów wykonywanych przez przedsiębiorstwa państwowe objęte systemem finansowym, Komitet Ekonomiczny specjalną uchwałą uregulował sprawy pokrycia wydatków, przeznaczonych na kapitalne remonty.

Pokojowa postawa narodów pokrzyżuje plany podżegaczy

Oświadczenie francuskiego generała Petit

PARYŻ (PAP) — Generał Petit, członek Rady Republiki i b. attache wojskowy Francji w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej, udzielił korespondentowi PAP w Paryżu wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w napastniczej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwa. A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie. Stany Zjednoczone nigdy nie wyślą do Europy większych kontyngentów żołnierzy amerykańskich. Potwierdził to ostatnio w sposób bardzo szczery przewodniczący komisji finansowej Izby Reprezentantów, Clarence Canon.

Moim zdaniem — podkreślił gen. Petit — rzeczywiste niebezpieczeństwo kryje się nie tyle w uprawianym przez Amerykanów szantażu wojennym — co stanowi istotę prowadzonej przez nich „zimnej wojny", ile w ich decyzji ponownego uzbrojenia Niemiec. Zniesienie zarządu wojskowego w Niemczech zachodnich, których przemysł znajduje się w rękach magnatów niemieckich, przepojonych duchem podboju i odwetu, stanowi poważne zagrożenie pokoju. Dlatego też jest nakazem chwili, aby kraje, sąsiadujące z tym nowym ośrodkiem pangermanizmu, powzięły zawczasu odpowiednie decyzje celem zneutralizowania niebezpieczeństwa.

Całkowicie zgadzam się z oceną ministra Modzelewskiego, że zamiast odnowienia sojuszu polsko - francuskiego, który by gwarantował bezpieczeństwo obu naszych krajów wobec nowej agresji ze strony imperializmu niemieckiego i jego ewentualnych sojuszników, jesteśmy dziś świadkami udziału rządu francuskiego w odbudowywaniu tego imperializmu.

Nie wątpimy jednak, że pod naciskiem opinii publicznej w tej polityce kapitulacji narodowej nastąpi jeszcze we właściwym czasie zwrot i że odnowiona i wzmocniona solidarność polsko - francuska ugruntuje bezpieczeństwo obu naszych narodów i pokój w Europie.

Francuski ksiądz-misjonarz potępia politykę wojenną USA

(a) PARYŻ. (PAP). — Ksiądz-misjonarz Depierre, działacz „Misji Paryskiej" założonej przez kardynała Suharda, udzielił korespondentowi PAP w Paryżu wywiadu, w którym oświadcza m. in.:

— Wszyscy prawdziwi chrześcijanie winni życzyć powodzenia i udzielić poparcia tym, którzy żądają redukcji zbrojeń i postawienia poza prawem zbrodniczych broni, przeznaczonych do masowego tępienia ludności, jak bomba atomowa. Jestem przekonany, że lud amerykański nie chce a nawet nienawidzi wojny, ale nie można nie potępić tych spośród jego przywódców, którzy pod fałszywym pretekstem „obrony" przeciwstawiają się redukcji zbrojeń i potrząsają bombą atomową, ujawniając w ten sposób swe prawdziwe intencje, wrogie pokojowi świata i wyzwoleniu pracujących.

Na pytanie, jakie znaczenie dla utrwalenia pokoju ma solidarność polsko - francuska, ks. Depierre oświadczył:

— Jeśli pragnie się pokoju światowego należało by zacząć od zacieśnienia starych, wypróbowanych sojuszów, jak sojusz polsko - francuski. Byłem w Polsce. Widziałem naród polski przy pracy. Skoro rząd polski jest związany tak ściśle z ludem i skoro kieruje wielkimi pracami nad odbudową kraju, mającymi na celu dobrobyt najszerszych warstw, musi on bronić pokoju i pod tym względem działa w całkowitej zgodności z doktryną chrześcijańską. Zasługuje on też w tym dziele na czynne poparcie wszystkich chrześcijan.

Przed odjazdem do Paryża

Na zdjęciu prof. Dembowski (pierwszy z lewej) i prof. Pieńkowski (czwarty z lewej) delegaci polscy na Kongres Pokoju na Dworcu Głównym w Warszawie na chwilę przed odjazdem do Paryża.

Uderzenie w ONZ

Dyplomacja amerykańska przygotowała nowe uderzenie w podstawy pokoju, bezpieczeństwa i ładu światowego. Tym razem jest ono wymierzone przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych. Twórcy agresywnego paktu atlantyckiego zapragnęli z kolei podważyć ONZ, by ułatwić sobie dalsze intrygi przeciwko pokojowi.

Nowe uderzenie dyplomacji amerykańskiej przybrało postać wniosku czterech państw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i rozsypującego się rządu kuomintangowskich Chin — przeciwko obowiązującej zasadzie jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa. W myśl Karty Narodów Zjednoczonych każda uchwała Rady Bezpieczeństwa — z wyjątkiem uchwał ściśle proceduralnych — wymaga większości 7 głosów, przy czym wśród tej większości musi się znajdować pięciu stałych członków Rady.

Wniosek czterech państw spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ZSRR i krajów demokracji ludowej. Związek Radziecki zgłosił natychmiast kontr-wniosek, zmierzający do utrzymania zasady jednomyślności i wzmocnienia autorytetu ONZ. Delegat radziecki wiceminister Gromyko w przemówieniu swym dał miażdżącą krytykę wniosku czterech państw, podkreślając, że jest on wymierzony w podstawy ONZ, zmierza do podkopania jej autorytetu i do rozkładu samej organizacji. Przedstawiciel Polski, dr Juliusz Suchy wystąpił równie energicznie przeciwko zamachowi na ONZ.

Zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa stanowi jeden z najskuteczniejszych instrumentów obrony tej organizacji przed zamachami ze strony wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przecież już od dawna działa na terenie ONZ tzw. „maszyna do głosowania" — grupa państw bezpośrednio uzależnionych politycznie i gospodarczo od Waszyngtonu, które stale głosują w myśl otrzymanych z Departamentu Stanu instrukcji. Po zniesieniu zasady jednomyślności — ta „maszyna do głosowania" przeobraziłaby ONZ w powolne narzędzie agresywnej polityki amerykańskiej, w oręż walki z ZSRR, krajami demokracji ludowej i wszystkimi ruchami wyzwoleńczymi i postępowymi na świecie.

Jeśli ONZ nie stoczyła się do tej poniżającej roli — tak gruntownie sprzecznej z założeniami Karty Narodów Zjednoczonych — to tylko i wyłącznie dlatego, że Związek Radziecki nie dopuszczał do pobierania przez Radę Bezpieczeństwa uchwał, podsuwanych jej przez Stany Zjednoczone i ich satelitów.

W walce przeciwko zasadzie jednomyślności propaganda reakcyjna posługuje się argumentem o „nadużywaniu veta" w Radzie Bezpieczeństwa. Jest to typowe stawianie sprawy do góry nogami. Karta Narodów Zjednoczonych nie wspomina wogóle o vecie, mówi jedynie o jednomyślności. Zasadę jednomyślności — jak przypomniał wicemin. Gromyko — wprowadził do Karty NZ prezydent Roosevelt, a nie Związek Radziecki. Jeżeli nie ma dziś w Radzie Bezpieczeństwa jednomyślności — to nic temu nie zawiniło żadne „veto", lecz tylko i wyłącznie agresywna polityka Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ich partnerów. ZSRR pozostał wierny uchwałom w Jałcie, Poczdamie i San Francisco. Stany Zjednoczone od tych uchwał odeszły i zastąpiły je Doktryną Trumana, Planem Marshalla i paktem atlantyckim. Te dwie polityki wykluczają się wzajemnie i dlatego obrońcy Karty Narodów Zjednoczonych i zasady zbiorowego bezpieczeństwa napotykają w ONZ na zwarty front wrogów pokoju i podżegaczy wojennych. To nie zasada jednomyślności ani jakieś wyimaginowane „veto" podkopuje ONZ — to agresywna i imperialistyczna polityka bloku amerykańskiego godzi w ONZ. Zmiana Karty ONZ w kierunku proponowanym przez ten blok byłaby dalszym krokiem na drodze do poderwania autorytetu organizacji międzynarodowej.

Ci, którzy walczą z polityką amerykańską — ZSRR i kraje demokracji ludowej — bronią równocześnie Organizacji Narodów Zjednoczonych, tak, jak bronią pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

St. Ar.

Tony i ludzie

R. Juryś

Na wstępie dwie cyfry: 5.300 i 6.300.

Pierwsza cyfra (5.300 ton) to dzienne wydobycie kopalni Zabrze — Wschód z pierwszego kwartału ubiegłego roku. Druga cyfra (6.300 ton) to dzienne wydobycie z pierwszego kwartału bieżącego roku. O tysiąc ton więcej!

Dobrze?

Źle!

A teraz o czym.

*

Zastrzegam się: nie będę pisał o tonach. Będę pisał o ludziach. Rosły bowiem nie tylko cyfry. Rośli ludzie — i wyrośli. Były sekretarz Komitetu Kopalnianego „Zabrze — Wschód" został wicedyrektorem Zabrskiego Zjednoczenia Węglowego. Inni zostali majstrami, sztygarami, nadsztygarami itd. Rośli nie tylko na kopalni Zabrze — Wschód. To samo działo się i dzieje w innych kopalniach, hutach, fabrykach. W ramach Czynu Pierwszomajowego huty „Kościuszko" Komitet Partyjny huty postanowił: wytypować przodowników na kierownicze stanowiska. W ciągu bieżącego roku 350 robotników huty winno zająć wyższe aniżeli dotąd stanowiska służbowe. I na liście widnieją już nazwiska przodowników Rurańskiego, Sowińskiego, Urbańczyka, Tumy, Szatona i wielu, wielu innych.

Zjawisko zdrowe, naturalne, wynikające z istoty nowej Polski, z istoty nowych stosunków społecznych. **„Żadna klasa panująca nie obywała się bez swojej własnej inteligencji** — pisał J. Stalin. — **Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że klasa robotnicza ZSRR również nie może obejść się bez swojej własnej inteligencji wytwórczo-technicznej".**

Że tyczy się to nie tylko klasy robotniczej ZSRR, ale w pełnej mierze również klasy robotniczej Polski — nie ulega żadnej wątpliwości. Zresztą — nie są to u nas zagadnienia teorii — 350 robotników huty „Kościuszko", setki robotników innych fabryk, kopalń i hut — to praktyka, to rzeczywistość.

*

Ale proces wzrostu jest procesem złożonym. Na naradzie aktywu kopalni „Zabrze — Wschód", poświęconej sprawie realizacji Czynu Pierwszomajowego, słyszałem wielokrotnie powtórzoną skargę: kopalnia została osłabiona przez przeniesienie tow. Krassowieckiego na stanowisko wicedyrektora Zjednoczenia. Tow. Krassowiecki był sekretarzem Komitetu Kopalnianego „Zabrza—Wschód". Był duszą Czynu Kongresowego. W czasach, gdy cała Polska rozbrzmiewała nazwą tej kopalni, gdy cały kraj poznawał jej ludzi, gdy partia szczyciła się ich inicjatywą — tow. Krassowiecki wykazał wielkie zdolności organizacyjne, swe oddanie dla partii i kraju, swą umiejętność przewodzenia załodze.

I należy obiektywnie stwierdzić, że jeśli awans tow. Krassowieckiego był z punktu widzenia ogólnego interesu fragmentem zdrowego i powszechnego zjawiska, to z punktu widzenia ciasnych patriotów Zabrza — był zjawiskiem ujemnym. Ale czy musiał być ujemnym? Czyż wraz z odejściem tow. Krassowieckiego zniknąć był powinien jego styl pracy? Czyż kopalnia Zabrze—Wschód zapomniała o tym, że tow. Krassowiecki wyrósł właśnie u niej, właśnie w pracy, właśnie w jej organizacji partyjnej?

„Zabrze — Wschód" ma załogę, której można wiele zaufać. W Czynie Pierwszomajowym wystawiła ona długą listę ludzi, którzy zobowiązali się dać do pierwszego maja 300, 260 i 200 procent normy.

Dlaczego więc znalazło odejście tow. Krassowieckiego złe odbicie w produkcji?

W styczniu br. kopalnia „Zabrze—Wschód" wykonała plan jedynie w 96,0 proc. W lutym poprawiła — i wykonała 103,2 proc. W marcu 101,1 proc. Na ogół więc wyszła z pierwszego kwartału obronną ręką — wykonała plan. Ale to ludziom „Zabrza—Wschód" nie wystarcza! Ludzie przywykli do większych sukcesów. Wykonanie planu jest wykonaniem obowiązku. To dopiero początek sukcesu. Aby wykonać plan trzyletni do września — października, aby wykonać plan roczny przedterminowo — a ruch taki jest przecież powszechny — nie wystarczy wykonywać plan, należy go przekraczać. A kopalni „Zabrze—Wschód" nie wypada dać się pod tym względem wyprzedzać! Sława obowiązuje!

A jednak kopalnia „Zabrze—Wschód" ma do zanotowania w Czynie Pierwszomajowym... spadek wydobycia. W ciągu pierwszej dekady kwietnia wydobycie zeszło na poziom styczniowy, do 96 proc.

*

6.300 to więcej aniżeli 5.300. Ale to mniej, aniżeli 7.100. A przecież kopalnia „Zabrze — Wschód" notowała już nieraz w okresie Czynu Kongresowego 7.100 ton dziennego wydobycia. Czy zawdzięczała to wówczas temu, że na kopalni był tow. Krassowiecki? Nie. Zawdzięczała to temu, że tow. Krassowiecki **wraz z całym aktywem partyjnym, a także bezpartyjnym** (bo i taki aktyw istnieje w fabrykach i kopalniach), śledzili nieustannie za wydobyciem, że byli stale na dole, że pojawiali się **natychmiast** na każdym odcinku, gdzie wynikły trudności, że byli z załogą codziennie. Kopalnia zawdzięczała swe sukcesy temu, że aparat kierowniczy kopalni nie spoczywał.

Proces wzrostu jest procesem złożonym. Im częściej słychać się dadzą głosy: „gdy się pojawia dobry robotnik, to go zabierają na wyższe stanowisko" tym będzie lepiej, tym bardziej oczywistym będzie, że rozwój idzie w dobrym kierunku. Bo taką właśnie powinna być perspektywa. Przodownik pracy powinien awansować i będzie awansował. Będzie przekazywał swe doświadczenie innym. Będzie uczył innych pracować tak samo dobrze, jak sam pracuje. Pójdzie na majstra, na technika, na sztygara, na kierownika, na dyrektora. **„...klasa robotnicza nie może się obejść bez swojej własnej inteligencji wytwórczo - technicznej".** I tak, jak będzie rosła kopalnia „Zabrze—Wschód", tak będą rośli jej ludzie. Inaczej nie będzie rosła. I im więcej wyda ze siebie dyrektorów dla zjednoczeń, dla ministerstw, tym lepiej będzie z jej wydobyciem.

*

Dlaczego „Zabrze — Wschód" zeszło w pierwszej dekadzie kwietnia do 96 proc.? Dlatego, że dyrektorzy tygodniami nie bywają na dole, dlatego, że organizacja partyjna straciła tempo, że nie śledziła za wykonaniem planu, że nie przysłuchiwała się w dostatecznym stopniu głosom z dołu, że nie zwoływała narad partyjnych — **tak, dlatego, że nie zwoływała narad partyjnych** — poświęconych zagadnieniom produkcji, że żałowała odejścia tow. Krassowieckiego, zamiast kontynuować jego styl pracy.

*

Dwie cyfry: 5.300 i 6.300.

A jednak niedobrze! Załoga zyskała tysiąc ton, a straciła tempo. Organizacja partyjna nie utrzymała się na stanowisku organizatora i przewodnika.

Dobrze jedynie, że aktyw kopalni miał dość odwagi, aby mówić o tym otwarcie na swej naradzie 16 bm. Przyznanie się do słabości — to pierwszy krok do skutecznego przezwyciężenia jej. I dlatego nie wątpię, że w Czynie Pierwszomajowym „Zabrze—Wschód" znajdzie się w liczbie przodujących. Że odrobi swe braki. I że... wyciągnie konsekwencje, także na przyszłość.

*

Musioł Józef i Mik Jerzy zobowiązali się w Czynie Pierwszomajowym dać 300 proc. normy. To samo Wieczorek i Zawierucha. Malcherczyk i Bortlik, zobowiązali się dać po 260 proc. Holusa, Cholewa i Bednorz po 200 proc. I tak dalej, i tak dalej. Tak samo jak na dziesiątkach i setkach innych kopalń, innych fabryk i hut. To, co ludzie określają słowem „entuzjazm pracy" — to powszechne uczucie istnieje również na kopalni „Zabrze—Wschód". To, czym żyje cały Śląsk, cała Polska — Czyn Pierwszomajowy — tym żyje również załoga „Zabrze — Wschód". I 16 kwietnia zaczęła tym w pełni żyć organizacja partyjna. Oto na czym opieram swą wiarę, że „Zabrze—Wschód" pozostanie w liczbie przodujących.

Upadłość

Amerykański Sekretarz Stanu, Dean Acheson, zamknął ostatecznie bilans chińskiej awantury. Cała pozycja spisana została na bezpowrotne straty. Główny dłużnik — Czang Kai - szek okazał się niewypłacalny. Upadłość.

Oświadczenie swe przesłał pan Acheson na piśmie przewodniczącemu senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, Connolly'emu w sam Wielki Piątek. Członkowie Kongresu amerykańskiego mieli wskutek tego doszczętnie popsute święta. Dowiedzieli się bowiem, że w ciągu ostatnich trzech lat Stany Zjednoczone wydatkowały na pomoc dla rządu Czang Kai - szeka ponad dwa miliardy dolarów i wysłały mu prócz tego całe arsenały broni i amunicji. I wszystko na nic. Ale gdyby tylko to. Gorzej! Broń i amunicja wysłane do Czanga znalazły się w rękach wojsk ludowych. Pan Acheson przyznaje to otwarcie. I w rezultacie zdobywa się na rozpaczliwą konsekwencję: Ani centa więcej rządowi Kuomintangu!

Pismo p. Achesona wywołało głębokie poruszenie wśród członków Kongresu amerykańskiego, choć nie powinno być dla nich niespodzianką. Odezwały się głosy krytyczne. Co zapalczywsi senatorowie zażądali natychmiast zdwojenia pomocy dla ratowania Kuomintangu. Za wszelką cenę. Pan Acheson postanowił jednak rozproszyć ostatecznie wszelkie złudzenia. Stwierdził po prostu, że nie ma takiej ceny, za którą da się odratować rozkładający się rząd Kuomintangu. Wystarczy — dodał — jedno zdecydowane uderzenie wojsk ludowych, by rząd ten przestał w ogóle istnieć. Każdy następny dolar jest więc wyrzucaniem pieniędzy w błoto.

Koła rządzące Ameryki mają okazję do smętnych rozmyślań nad losem dwóch miliardów dolarów i całych okrętów broni, które lekkomyślnie ulokowały w tak niepewnej firmie, jak Kuomintang. Gdyby który z amerykańskich mężów stanu miał nieco więcej wyobraźni, mógłby stąd wysnuć wielce pouczające wnioski i w odniesieniu do innych terenów, objętych amerykańską pomocą.

Można by od razu zaoszczędzić sobie wielu dolarów i przykrych rozczarowań.

R. L.

Przeciw złej tradycji w budownictwie

dr Juliusz Goryński

Dróg prowadzących do osiągnięcia oszczędności w budownictwie poszukiwać można w programie i w wykonaniu. Ogólne wskazówki dała tu Krajowa Narada Oszczędnościowa.

W wielowiekowej tradycji budownictwa minionej epoki program, narzucany przez właściciela budowy, wiązał bezapelacyjnie architekta i budowniczego. Im większymi sumami rozporządzał właściciel, tym śmielsze i wspanialsze programy narzucał architektowi. Architekt zaś nie widział potrzeby hamowania rozmachu zleceniodawcy.

Jeszcze teraz trudno oderwać się od powstałych stąd mimowolnych nawyków myślowych. Przywykliśmy do tego, że gmachami przodującymi pod względem rozmiarów i bogactwa wykończenia były rezydencje magnackie, budynki administracyjne, kościoły, siedziby wzbogaconego mieszczaństwa i twierdze kapitału bankowego i przemysłowego. Gmachy te reprezentowały nieraz najwyższe walory artystyczne i przemawiały do naszych uczuć estetycznych, choć kryły za swą piękną formą wrogą lub obcą dla nas treść.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Do władzy doszedł lud, zleceniodawca nowych budowli stało się państwo ludowe. Nie wszyscy jednak zdołali przestawić się na nowe podejście do spraw budownictwa.

W jednym z ostatnich numerów „Stolicy" w artykule, omawiającym ośrodek skarbowo-bankowy naszego miasta — znajdujemy wiadomość, że przy najważniejszej osi przelotowej w centralnej części miasta mają, według projektów urbanistycznych, stanąć w niedalekiej przyszłości największe reprezentacyjne gmachy nowej dzielnicy śródmiejskiej. Mają to być: Narodowy Bank Polski, Ministerstwo Skarbu i wielki kompleks gmachów PKO. Wokół nich znajdą się pomniejsze ośrodki gospodarki pieniężnej kraju. Na okładce tegoż numeru „Stolicy" figuruje duża fotografia gmachu PZUW, którego odbudowa przy kubaturze 22 tys. m sześc. kosztowała tylko 30 miln. zł. Być może, że tylko dlatego zasługuje on na zaszczyt tymczasowego pomieszczenia tej instytucji, gdyż dowiadujemy się, że projektowane jest wkrótce rozpoczęcie budowy innego gmachu dla PZUW o kubaturze 35 tys. m sześc. Łącznie instytucja ta ma więc zająć kubaturę, która odpowiada ilości 550 izb mieszkalnych i pomieścić mogłaby około 1.000 mieszkańców.

W gmachu Banku Narodowego (250 tys. m sześc.) pracować będzie — według „Stolicy" — 2,5 tys. pracowników. W normalnych instytucjach w takim kompleksie gmachów znalazło by się pomieszczenie dla około 5 tys. osób zatrudnionych. Potrzeby Banku Narodowego wymagają większej kubatury na pracownika. Czy jednak konieczne jest, aby kubatura ta była dwukrotnie większa? Może w tym kompleksie gmachów znalazłoby się miejsce jeszcze dla innej instytucji o podobnym charakterze?

A w zakończeniu artykułu czytamy dosłownie:

„Projekt stworzenia ośrodka skarbowo-bankowego w centrum Warszawy nie jest koncepcją przypadkową. Nowe banki w większości wypadków powstaną w miejscach, gdzie dawniej istniały instytucje tego samego typu. Fakt ten świadczy najlepiej o tym, że budowa ośrodka bankowego w stolicy stanowić będzie kontynuację tradycyjnego kierunku w rozwoju miasta".

Należy się obawiać, że kontynuacja, której życzy sobie „Stolica" nie ogranicza się tylko do wyboru miejsca, lecz że mają być kontynuowane również tradycje wzbudzania szacunku dla tych instytucji przy pomocy luksusowych marmurów, przestronnych gabinetów i wspaniałych westibulów.

Rzecz prosta — nowobudowany gmach Banku Narodowego powinien mieć charakter reprezentacyjny. Nie możemy się jednak zgodzić z tym, by każdy gmach bankowy był gmachem monumentalnym.

Jeśli obliczyć pojemność wszystkich projektowanych według „Stolicy" budynków administracji finansowej, to dałyby one pomieszczenie dla kilkunastotysięcznej armii urzędników! Nie ulega wątpliwości, że w projektach tego rodzaju zawarty jest błąd, gdyż każdy inwestor planuje na wyrost.

Dobrze by się stało, gdyby przeprowadzono na łamach „Stolicy" ścisłą analizę celowości i stopnia wykorzystania tego budownictwa.

Należałoby przy tym rozróżnić budynki już realizowane i budowy zamierzonej. Jeżeli chodzi o te pierwsze, to wnikliwa analiza sposobu ich użytkowania wykryje może istnienie rezerw, które pozwolą na umieszczenie w tych gmachach dodatkowych instytucji. Możliwości te powinny być zwłaszcza brane pod uwagę przy rewizji programu budowli nowoprojektowanych.

Nie znaczy to bynajmniej, że należy zupełnie zaniechać budowy gmachów reprezentacyjnych. Mogą nimi być jednak głównie gmachy służące społecznym i kulturalnym potrzebom szerokich mas, jak np. teatry, uczelnie, domy ludowe, dworce kolejowe, niektóre gmachy władz państwowych. Dla osiągnięcia tego celu nie są jednak zawsze niezbędne imponujące rozmiary i bogactwo użytych materiałów, do czego nieraz zachęcają architekci. Zadecydują o charakterze budynku: jego trwałość, poziom architektoniczny i szata ozdobna, o której wartości decyduje przede wszystkim ręka artysty.

Z rozważań tych wynika, jak potężnym narzędziem operuje instytucja określająca program swojej budowy.

Wydaje się, że podjęcie dyskusji na łamach „Stolicy" na temat programowania inwestycji w budownictwie będzie dla czytelnika tego pisma niezmiernie interesujące. Byłoby to tym cenniejsze, że czynniki odpowiedzialne za plan odbudowy Warszawy prowadzą teraz właśnie prace na wieloletnim planem budownictwa administracyjnego w Warszawie, planem, który ustali najracjonalniejsze wykorzystanie istniejących, zapoczątkowanych i zamierzonych budynków, tzn. nad usunięciem błędów zawartych w nieskoordynowanych projektach różnych inwestorów.

Wiadomości z MTP

Na bocznicę kolejową Targów przybył z DOKP Łódź — największy w Polsce kolejowy dźwig parowy. Ciężar tego kolosa — który z największą łatwością unosi traktory, wagony sypialne i lekkie parowozy przetokowe — wynosi 175 ton. Mechanik dźwigu ob. Malinowski Stanisław, kierujący wyładunkiem przybyłych maszyn rolniczych, informuje nas o swej pracy:

— „Dźwig podlega Ministerstwu Komunikacji. Do chwili obecnej dźwig pracował przy odbudowie 45 mostów kolejowych. Używany jest również przy katastrofach kolejowych, lecz na szczęście rzadko kiedy do takiej pracy dochodzi. Po zakończeniu prac wyładunkowych na Targach, odjeżdżamy na budowę 46 mostu" — kończy z uśmiechem mój informator.

*

Kolportowaniem wydawnictw na Targach zajmie się RSW „Prasa". Celem sprawnego obsłużenia zwiedzających — ustawiono w różnych punktach terenu wystawowego kilkanaście kiosków z gazetami.

Estetyczny ich wygląd każe snuć marzenia: czy aby już raz nie można by było skończyć z różnorakością i pstrokatością kiosków warszawskich? Modele już są gotowe. Po zakończeniu Targów przewieść je do Stolicy i ...resztę pozostawimy czcigodnym ojcom miasta Warszawy, którzy niewątpliwie przybędą do Poznania.

*

Na Targach Poznańskich, podobnie jak na WZO, powszechną uwagę zwraca wysoka konstrukcja wieży żelaznej. Nie jest to wprawdzie wrocławska „Iglica", bo mierzy tylko 45 metrów, ale za to użyteczność jej przewyższa tamtą. Wieża — to naftowy szyb wiertniczy, który został przywieziony na Międzynarodowe Targi przez Związek Radziecki.

Mali poznaniacy, śledzący zza ogrodzenia postępy prac na terenie Targów, uzgodnili między sobą, że wieża ta będzie służyć do telewizji. — To takie kino na świeżym powietrzu. I to za darmo będą „dawali" — objaśniają mikrusy.

*

Hala nr. 2, w której parter zajmują stoiska zagraniczne, a pierwsze piętro centrale spożywczo - rolnicze, przedstawia dosyć oryginalny wygląd. Wysoko, pod pułapem hali, zawieszono medaliony z rysunkami, które mają obrazować zadania poszczególnych central. Nie przesądzając wartości artystycznych i syntetycznego ujęcia tematu — chciałoby się jednak, wzorem innych pism, zorganizować na miejscu błyskawiczny konkurs: „Zgadnij..."

Przypuszczać należy, że ilość nagrodzonych odpowiedzi, w stosunku do liczby uczestników konkursu, byłaby przerażająco mała.

*

Wśród eksponatów ilustrujących osiągnięcia i rozwój polskiego przemysłu metalowego znajdzie się na Międzynarodowych Targach w Poznaniu wyprodukowany ostatnio znormalizowany tramwaj typu „N" — dzieło techników i robotników chorzowskich.

Wóz tego typu przystosowany jest do eksploatacji na wszystkich znormalizowanych liniach tramwajowych w kraju. Jego zaletą jest w porównaniu do innych typów m. in. znaczne zmniejszenie wagi oraz duża stosunkowo przelotowość, co kwalifikuje go szczególnie do ośrodków o dużym nasileniu ruchu pasażarskiego.

Wytwórnia chorzowska rozpoczęła obecnie seryjną produkcję wozu tramwajowego „N", zobowiązując sę dostarczyć pierwszych 20 wozów, zamówionych dla Warszawy na trasę W—Z, do 22 lipca br.

Nowe przedszkole przy hucie „Ostrowiec"

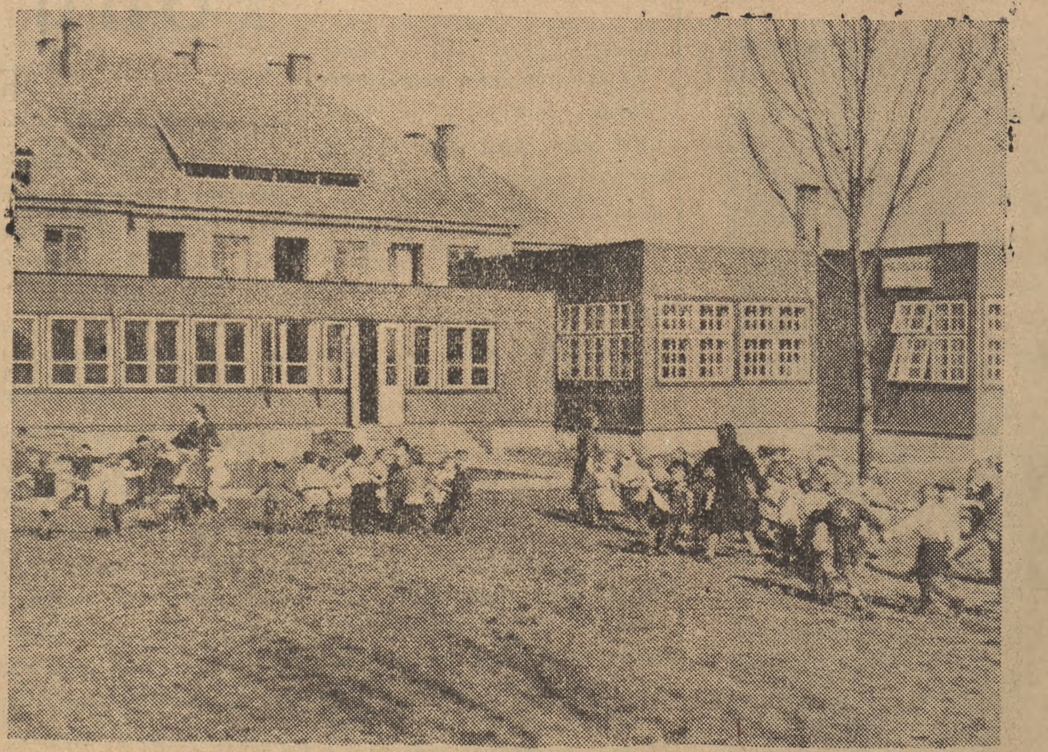

Przedszkole przy hucie „Ostrowiec", w którym przebywa 140 dzieci robotników zatrudnionych w hucie, zostanie przeniesione od września br. do nowego budynku, widocznego w głębi.

Trzeba lepiej wykorzystywać doświadczenia radzieckich robotników

Radomska Fabryka Nr 1 nie wyciąga wniosków z osiągnięć Matrosowa

Robotnicy Radomskiej Fabryki Obuwia Nr 1 wprowadzili nowy system wykrawania elementów skórzanych do fabrykacji obuwia, zainicjowany przez laureata Premii Stalinowskiej — Wasyla Matrosowa i stosowany w całym przemyśle obuwniczym ZSRR. Daje on wielomilionowe oszczędności. W Radomskiej Fabryce Obuwia system ten nie jest jednak dostatecznie wykorzystany.

Wynajdywanie przez ludzi radzieckich coraz to nowych sposobów usprawnienia i podniesienia produkcji oraz stałe obniżanie kosztów własnych produkcji, poprzez zwiększanie wydajności pracy, oszczędne zużycie surowców, materiałów itd. — wyzwala coraz nowe miliardy dla budownictwa socjalistycznego.

Przez organizacje pracy do 446 proc. normy

Wasyl Matrosow będąc brygadzistą przykrawaczy w moskiewskiej fabryce obuwia „Komuna Paryska" — systematycznie pod wyższał normy wydajności, wypełniając początkowo po dwie normy dziennie a potem cztery i więcej.

Przekonany, że każdy przykrawacz skóry może bez trudu wykonać 2 — 3 normy dziennie — Matrosow przekazał wynalezioną metodę pracy członkom swej brygady. Brygada ta w następnym miesiącu wypełniła swoje zadanie w 807 proc.

Brygada osiągnęła te sukcesy przez dokładne przemyślenie procesu pracy i jej racjonalną organizację.

Oszczędność czasu

Zasługą Matrosowa było ujawnienie i usunięcie znacznej ilości drobnych strat czasu roboczego, co pozwoliło na produktywne i oszczędne wykorzystanie całych 480 minut dnia roboczego. Po wprowadzeniu nowego systemu czas pracy zasadniczej zwiększył się z 321 do 445 minut.

W brygadzie Matrosowa przykrawacze zostali zwolnieni od przenoszenia skóry do warsztatów pracy, od segregowania skóry wg odcieni, od liczenia i odnoszenia gotowych produktów — a więc od czynności dodatkowych.

Każdy robotnik wykonuje wykroje o określonej, jednolitej konfiguracji, co umożliwia specjalizację i nie dopuszcza do tracenia czasu przy zmianach noży do wycinania skóry.

Metoda Matrosowa została zastosowana we wszystkich fabrykach obuwia w ZSRR. W wielu fabrykach przeszczepiono ją z wykrawalni do innych działów produkcyjnych, gdzie stosowana jest z powodzeniem. Wprowadzenie tej metody przyniosło miliony rubli oszczędności.

Od 150 do 525 par butów

Zasady tej metody, za pośrednictwem fachowego czasopisma radzieckiego, dotarły do Radomskiej Fabryki Obuwia, gdzie zostały wypraktykowane przez robotników: Włodzimierza Gmitrzykowskiego, Czesława Biernacika i Antoniego Śmietankę.

Dzięki zastosowaniu metody Matrosowa, tow. Gmitrzykowski wyprodukował w ciągu dnia, zamiast — przewidzianych normą, wykrojów na 150 par butów aż 525 wykrojów, przekraczając normę w 350 proc. Tow. Biernacik osiągnął również 350 proc. a tow. Śmietanka — 280 proc.

Ale genialnie prosta metoda Matrosowa, którą z łatwością może sobie przyswoić każdy robotnik — nie została jeszcze w Radomskiej Fabryce Obuwia w pełni wykorzystana. W fabryce pracuje 70 przykrawaczy, a tylko trzech posługuje się metodą Matrosowa. 67 robotników, pracując tak jak dawniej — wykonuje normy produkcyjne w granicach od 100 do 135 proc.

Tow. Gmitrzykowski, który nadal pracuje przy jednej wykrajalni, powinien zostać, podobnie jak tow. Matrosow — instruktorem brygady i rozpowszechnić racjonalizację nie tylko w wykrajalni, lecz również w innych działach produkcyjnych.

Wówczas metoda Matrosowa przyniesie znacznie większe korzyści.

Jedynym, choć nie zupełnym wytłumaczeniem niepełnego wykorzystania metody Matrosowa jest fakt, że fabryka otrzymuje do przeróbki skóry mające w części wady produkcyjne, jak dziury, nierówne odcienie itd. **Przykrawacz musi je segregować, wybierać części o odpowiednich rozmiarach itd. — słowem wykonuje wiele czynności dodatkowych, co nie pozwala na zastosowanie metody Matrosowa. Fabryka otrzymuje jednak około 70 proc. skór dobrych, a metodę Matrosowa stosuje tylko trzech wykrawaczy.** Zachodzi więc tutaj poważna dysproporcja pomiędzy możliwością stosowania metody Matrosowa a jej realizacją w Radomskiej Fabryce Obuwia Nr 1.

Dyrekcja wraz z radą zakładową i organizacją partyjną powinny się postarać by metoda Matrosowa została całkowicie wykorzystana.

J. WAŃKOWICZ

Zw. pracowników państwowych wybiera delegatów na Kongres ZZ

W dniu 15 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Państwowych z udziałem przewodniczących zarządów okręgowych i kół związkowych. Na obrady przybył sekretarz generalny KCZZ tow. poseł Ćwik.

Na posiedzeniu dokonano wyboru delegatów na Kongres ZZ, omówiono zagadnienie współzawodnictwa pracy oraz wybrano nowe władze związkowe.

Poseł Ćwik omówił znaczenie Kongresu Paryskiego Światowego Kongresu Pokoju oraz przygotowania do Kongresu ZZ.

Plenum dokonało wyboru 39 delegatów na Kongres ZZ. Szeroko przedyskutowano zagadnienie współzawodnictwa pracy. **Postanowiono usprawnić administrację, jak najszerzej włączyć się do ogólnego systemu oszczędzania i wzmóc wydajność pracy.**

W związku z odejściem dotychczasowego przewodniczącego i sekretarza generalnego Zarządu Głównego do innych prac związkowych, plenum powołało na stanowisko przewodniczącego Zarz. Gł. Mieczysława Domagałę, na stanowisko sekretarza generalnego — Tadeusza Pietrzaka.

Ponadto postanowiono wezwać ogół członków Związku do wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Należy podkreślić, iż 75 proc. pracowników państwowych jest już członkami TPPR.

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

Wczoraj do Komitetu Organizacyjnego w Pradze napłynęła imienna lista trzech drużyn francuskich. Skład drużyn francuskich przedstawia się jak następuje:

I drużyna — **Antoine Tarrega, Eugene Gartier, Fausten Donati, Charles Riegert, Jean Evesgue i Marcel Baguet.**

II drużyna — **Elie Bathie, Rene Rigaut, Roger Illitch,** Michel Garcia, Henri **Beaumont,** Maurice Herbulot.

III drużyna — Albert Darobois, Robert Prieur, George Bemedetto, Rene Labouis, Eudouard Gougeon, Raymond Bordel.

Węgierski Związek Kolarski podał w dniu wczorajszym skład osobowych swoich drużyn narodowych. Pierwszą drużynę tworzą: Jonas, Vida, Kovaes, Biro, Serę, Otvoes; drugą — Mayer, Gal, Papp, Irhazy, Karasz i Tobias. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali Kaiser i Nyskas.

Włoska federacja sportu robotniczego zwróciła się wczoraj z zapytaniem do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, ile drużyn można wystawić maksymalnie do wyścigu i należy się liczyć z wystawieniem przez nią dwóch lub trzech drużyn. Podanie składu drużyn zapowiedziane no na dzień dzisiejszy. Formalności transportowe zostały już załatwione i kolarze włoscy wraz ze sprzętem przyjadą do Pragi samolotem.

Sprawa ewentualnego startu Zatopka w ramach uroczystości zakończenia II Międzynarodowego Wyścigu Praga — Warszawa będzie w dniu dzisiejszym ostatecznie rozpatrzona przez CCS. Należy przypuszczać, że decyzja będzie pozytywna i rekordzista olimpijski zmierzy się 9 maja na stadionie WP z polskimi długodystansowcami.

Sport

Świetne wyniki ciężkoatletów ZSRR

Podczas 3-dniowych drużynowych mistrzostw Ukrainy w podnoszeniu ciężarów, rozgrywanych w Dniepropetrowsku, mistrz ZSRR i rekordzista świata Jakow Kuczenko ustanowił nowy rekord ZSRR w trójboju olimpijskim, uzyskując 440 kg. Jest to w historii ciężkoatletyki drugi najlepszy wynik na świecie.

Kuczenko miał w rwaniu 132,5 kg, w wyciskaniu 137,5 kg i podrzucaniu 170 kg.

W mistrzostwach brało udział 160 zawodników. Zawody wykazały silny wzrost ciężkoatletyki radzieckiej dysponującej olbrzymim materiałem zawodniczym ,rekrutującym się przeważnie z młodzieży. Wyniki mistrzostw były następujące:

Waga kogucia: Donskoj — 295,5 kg, 2) Mazurenko — 277,5 kg, 3) Szeremet — 270 kg.

W. piórkowa: 1) Konkin — [illegible] kg, 2) Maraszenko, Kruchmalew, Abramow — wszyscy po [illegible] kg.

W. lekka: 1) Piwoń — 312,[illegible] Bołaszew — [illegible] kg. 3) Ka[illegible] 312,5 kg.

W. średnia: 1) Małkow — [illegible] 2) Kempel i Szruch — po 335 [illegible]

W. półciężka: 1) Krawczenko 375 kg, 2) Iwanow — 345 kg. [illegible]

W. ciężka: 1) Kuczenko — 440, 2) Łaputin — [illegible] kg. 3) Kołsow — [illegible] kg.

*

Na mistrzostwach drużynowych Republiki Rosyjskiej zasłużony mistrz sportu Iwan [illegible] ustanowił nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów dla zawodników wagi półciężkiej, podrzucając lewą ręką 112,5 kg.

Przed mistrzostwami Europy w koszykówce męskiej

Tegoroczne mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej odbędą się w Kairze w dniach 5 — 12 maja. Jak dotąd do mistrzostw zgłosiły się następujące państwa: Anglia, Francja, Czechosłowacja, Włochy, Portugalia, Jugosławia, Liban i Egipt. Należy mocno wątpić czy napłynie jeszcze jakieś nowe zgłoszenie.

Mistrzostwa Europy w Kairze będą ostatnią międzynarodową próbą sił przed mistrzostwami świata, które zostaną rozegrane w 1950 roku w Buenos Aires.

Na ostatnich mistrzostwach Europy w 1947 roku w Pradze tytuł mistrzowski zdobyła drużyna ZSRR przed CSR i Egiptem. W mistrzostwach uczestniczyło wówczas 14 państw. Tegoroczne mistrzostwa są więc dużo słabiej obsadzane [illegible] państw i brak doskonałych koszykarzy ZSRR w wysokim stopniu obniża wartość sportową całej imprezy.

W kilku zdaniach...

Trójmecz szermierczy Polska — Czechosłowacja — Rumunia, w konkurencji męskiej i żeńskiej, zostanie rozegrany w Pradze w dniach 14 — 15 maja.

*

Na Międzynarodowy Kongres Olimpijski, który odbędzie się w dniach od 25 do 30 kwietnia w Rzymie i Lozannie wyjeżdża jako delegat Polski członek NKOl prof. Alfred Loth.

*

Rewanżowe spotkanie reprezentacji pięściarskiej Francuskiej Sportowej Federacji Związków Zawodowych (FSGT) i Polskich Związków Zawodowych odbędzie się w pierwszej połowie lipca w Polsce. Francuzi rozegrają[illegible] od [illegible] do 20 lipca [illegible] spotkania.

*

Wewnętrzny treningowy turniej najlepszych tenisistów CSR przyniósł w pierwszych grach małą sensację w postaci zwycięstwa Krajcika nad Cernikiem — 9:6, 1:6, 6:3. Drobny łatwo wygrał z Heicem [illegible] W grze podwójnej Drobny, [illegible] wygrali z parą Solc, [illegible] 6:2.

Odpowiedzi redakcji

F. M. Warszawa. — Radzimy Wam zapoznać się z programami stowarzyszeń, o których piszecie i dokonać wyboru według własnego uznania.

Stanisław Chmielewski, Międzylesie. — Sprawę Waszą zbadaliśmy. Stanowisko zajęte przez Urząd Kwaterunkowy jest słuszne. Pokój opróżniony przez ob. S. został oddany do dyspozycji rodzinie, która znajduje się w bardzo ciężkich warunkach.

B. O. Warszawa. — Jak wynika z wyjaśnienia nadesłanego nam przez Ubezpieczalnię Społeczną w opisanym przez Was wypadku lekarka nie ponosi winy, gdyż wbrew jej przewidywaniom została uznana za niezdolną do pracy na przeciąg kilku dni, o czym zawiadomiła Biuro Obwodu w dniu 25 ub. m. o godz. 14.

Pelagia D., Warszawa. — Ponieważ wchodzicie w skład Komitetu Rodzicielskiego przy szkole, do której uczęszcza Wasza córka powinnyście współpracować ze szkołą. Sprawa stypendium została wyjaśniona.

S. Henryk, Okęcie. — Dziękujemy za list. Z nadesłanego artykułu nię skorzystamy, gdyż nie nadaje się jeszcze do druku. Niemniej prosimy o dalszą współpracę. Chętnie wykorzystamy korespondencję z Waszego zakładu pracy, prosimy jednak o podawanie konkretnych przykładów i faktów.

Zdzisław Olczak, Warszawa. — W liście Waszym brak zasadniczych informacji (gdzie pracujecie, czy obecnie zajmowane mieszkanie jest Waszą własnością czy własnością instytucji?), bez których trudno nam udzielić odpowiedzi.

Ryszard Chmielewski, Falenica. — Nie zamieścimy, ponieważ zwróciliście się wcześniej do redakcji innego pisma.

Jan Woś, Listany. — List Wasz przekazaliśmy Ambasadzie R.P. w Pradze.

Emil Masłowski, Czarnocin. — Informacji udzieli Wam właściwa RKU.

Czytelnik z Rzepina. — W Polsce nie ma wyższych szkół, w których nauka odbywałaby się drogą korespondencyjną.

Wiktor Kolterman, Warszawa. — Gratulujemy.

Roman Zarzycki, Warszawa. — Wypowiedź Wasza na temat akcji oszczędzania jest ciekawa, jednak zbyt ogólnikowa. Dobrze byłoby by, gdybyście mogli podać konkretne przykłady, na podstawie, których doszliście do takich twierdzeń. Nie podzielamy proponowanych przez Was metod postępowania — stanowczo istnieją inne — mniej rygorystyczne a równie skuteczne.

Jan Chłopaś — Wawer. — Żona Wasza zginęła w czasie okupacji. Pozostało dwoje dzieci. Majątek pozostały po niej zabrał jej ojciec, nie dając nic waszym dzieciom. Skoro pozostały dzieci, ojciec żony nie ma prawa do spadku po żonie Waszej. Dzieci otrzymać winny po połowie [illegible], a Wy, jako mąż, [illegible] dożywocie. W rozdziale majątku przez ojca winny wziąć udział wszystkie dzieci. W miejsce zmarłej córki — żony Waszej wchodzą prawem zastępstwa jej dzieci. Winniście przede wszystkim wystąpić do Sądu Grodzkiego o uznanie żony za zmarłą, a następnie do tegoż Sądu o stwierdzenie praw spadkowych dzieci i swoich, załączając odnośne dokumenty, stwierdzające stopień pokrewieństwa [illegible] metryki urodzenia dzieci oraz Wasz akt ślubu.

Kazimierczak [illegible], Szczecin. — Wdowie, której mąż zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu przysługuje prawo do renty wdowiej z tytułu ubezpieczenia męża. Również sierotom przysługuje prawo do renty sierocej, przy czym chłopcom przysługuje ona do lat 17, a dziewczętom do lat 18.

Z roszczeniem o przyznanie tych rent należy zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej.

Zakład Pracy, w którym zatrudniony był zmarły wskaże Wam w której Ubezpieczalni był on ubezpieczony.

Ewa W., Warszawa. — Ojciec dziecka nieślubnego może uznać je, nadając swoje nazwisko w akcie urodzenia. Będzie on obowiązany płacić alimenty dla dziecka. Wysokość tych alimentów uzależniona jest od wysokości zarobków ojca i jego obowiązków wobec rodziny. Dziecko Wasze dziedziczy po ojcu tak samo, jak i dziecko ślubne. Skoro ma on jeszcze dwoje dzieci ślubnych, Wasze dziecko dziedziczyć będzie 1/3 spadku po ojcu.

Rozwód bez zgody żony uzyskać można tylko udowadniając jej winę w zerwaniu pożycia małżeńskiego.

Zdzisław Broler, Warszawa. — Lokatorzy nie są obowiązani ponosić kosztów ekwiwalentu za kartki żywnościowe dla dozorcy. W sprawie słuszności [illegible] należy się zwrócić do Komitetu Blokowego.

Jan [illegible] Wojewódzki, Warszawa. — Skoro urodziliście się w Westfalii i nie możecie uzyskać wypisu aktu urodzenia, należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego z wnioskiem o zwolnienie Was od obowiązku złożenia metryki urodzenia przed Urzędem Stanu Cywilnego w celu zawarcia ślubu.

Teatr | **Jaszcz**

W obronie melodramatu

„Tania", komedia w czterech aktach Aleksego ARBUZOWA. Gościnne występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Teatrze Polskim.

Jako dwa ostatnie utwory z repertuaru teatru Ochłopkowa na występach w Warszawie ujrzeliśmy sławną sztukę Fadiejewa „Młoda Gwardia" oraz popularną sztukę Arbuzowa „Tania". Tym sposobem zamknął się nie tylko cykl dramatów radzieckich, z którymi mieliśmy możność zapoznać się najbardziej miarodajnie, bo za pośrednictwem przedstawień zespołu moskiewskiego: teatr Ochłopkowa tak zaplanował sześć swoich premier warszawskich, by widzowi polskiemu ukazać najbardziej szeroki wachlarz radzieckiej sztuki dramatycznej i radzieckich realizacji scenicznych, by, przez skontrastowanie wrażeń i rozpięcie ich od bardzo tradycyjnej komedii obyczajowej do nowatorskiego dramatu politycznego, unaocznić bogactwo środków, jakimi posługuje się radziecki teatr współczesny i odwagę, z jaką wielorakie sposoby wyrazu scenicznego umie wprząc w służbę scenicznego realizmu.

Wyraźniej jeszcze niż w przedstawieniu „Wielkich dni" była sceniczna wersja „Młodej Gwardii" dowodem na fakt, że wszystkie drogi w teatrze radzieckim prowadzą dziś do realistycznego Rzymu, i że jednolita koncepcja, oparta o założenia i praktykę socjalistycznego realizmu, wyrażana jest przez najróżniejsze techniki pisarskie i scenograficzne. Reżyser radziecki nie boi się zastosować żadnego środka z dorobku teatralnej ekspresji jeżeli przekonany jest, iż użyty przez niego sposób da się we właściwej formie wykorzystać. Podobnie pisarz radziecki nie boi się żadnej etykietki i szufladki rodzajowej, jeżeli uzna, że taką a nie inną drogą najlepiej i najprościej zdoła wypowiedzieć swą społeczną i artystyczną prawdę.

Jako rodzaj literacki „Młoda Gwardia" zbliżona jest najbardziej do typu faktomontażu społeczno-politycznego — a zarazem do teatru ludowego, ze szekspirowską czy vegowską swobodą żonglującego czasem i przestrzenią. Natomiast „Tania" to przedwojenna sztuka obyczajowa, dość wiernie trzymająca się tradycyjnych przepisów, choć wzbogacona o filmową zmienność miejsc akcji. Jeśli się nie mylę, surowo — jako melodramat — ocenił swego czasu „Tanię" Boy-Żeleński. Niech nas nie myli to zaszeregowanie i niech nas nie odstręcza od „Tani" opinia wielkiego krytyka, który mimo całą swą postępowość i wnikliwość obyczajową był dzieckiem krytyki mieszczańskiej i poruszał się w kręgu mieszczańskiego smaku literackiego. Bo jak „Wiosna w Moskwie" jest próbą tematycznego i formalnego odświeżenia komedii muzycznej i operetki, tak „Tania" pokazuje, że i melodramat można odświeżyć, że można mu odjąć mieszczańską, sacharynową słodycz, a przede wszystkim mieszczańskie pojęcia o życiu rodzinnym i społecznym. Historia młodej kobiety, która traci męża, bo nie umie sobie w życiu znaleźć żadnego celu poza nim, i która odnajduje siebie i szczęście rodzinne gdy poznaje, że oprócz życia osobistego konieczne jest życie społeczne — opowiedziana jest melodramatycznie — to prawda — ale w kręgu kapitalistycznym byłaby bajką z krainy lepszego, nieznanego świata. Wszystkie bowiem konflikty uczuciowe i społeczne „Tani" i całe przeobrażenie bohaterki sztuki pod wpływem bolesnych doświadczeń życiowych mają sens i są możliwe tylko w społeczeństwie typu radzieckiego. I w tym tkwi największa obiektywna wartość utworu Arbuzowa.

Czyż trzeba dodawać, że teatr Ochłopkowa wystawił „Tanię" z takim samym pietyzmem i celnością artystycznego wyrazu, jaki cechuje inne jego spektakle? Że S. Altowska w roli szlachetnej rywałki Tani, A. Łukjanow jako obiekt miłości obu kobiet i Ter-Osinian w roli służącej, która zostaje inżynierem (jakiż plastyczny obrazek awansu społecznego w ZSRR), że wszyscy zresztą artyści, z Chanowem na czele, występujący w „Tani", dali role wypracowane do drobnych szczegółów? I że Babanowa jako Tania, to znowu wzór sztuki aktorskiej, a odśpiewanie przez nią piosenki u kołyski chorego dziecka to miniaturowe arcydzieło?

*

Zespół Ochłopkowa rozpoczął obecnie tournee po Polsce, odwiedzi Łódź, Kraków, Poznań i Katowice. Nie tylko zatem publiczność stolicy, ale i głównych ośrodków prowincjonalnych będzie mieć możność zapoznania się ze współczesną dramaturgią radziecką, zobaczenia jak ludzie radzieccy pracują i bawią się, i jakie wielkie problemy nurtują radzieckie społeczeństwo. Będą też mieli możność zobaczenia scenicznej syntezy wielkich dni chwały radzieckiej, gdy pod genialnym przewodnictwem Stalina naród radziecki bohatersko odpierał najeźdźcę faszystowskiego i w obronie a następnie ataku stalingradzkim wykuwał zwycięstwo wojenne. Będą mieli możność patrzenia bezpośrednio na źródła mocy narodu, który stoi na straży pokoju i jest jego najpewniejszą ostoją także dlatego, że jest zwycięzcą i w wojnie i w budowaniu nowych form życia. A z punktu widzenia ściśle teatralnego będą mieli możność porównania swoich wyobrażeń o realizmie socjalistycznym na scenie, z radziecką rzeczywistością teatralną, a zatem zapoznania się z tą prostą prawdą, że realizm socjalistyczny nie jest ani sztywnym dogmatem, ani jakimś wzorem, zastygłym w formy nienaruszalne, lecz że jest on ramą dla sztuki poszukującej pełnej niepokoju twórczego i woli nowatorstwa sztuki, której cel tylko i zasadnicza koncepcja pozostają niezmienne i niewzruszone: dania najlepszego wyrazu zwycięskiej walce społeczeństwa radzieckiego o nowe formy życia indywidualnego i zbiorowego.

JÓZEF BIAŁKOWSKI

Pracownik RSW „Prasa" zginął tragicznie dnia 14.IV.49. W zmarłym tracimy dobrego kolegę

Rada Zakładowa Delegatury Warszawskiej RSW „Prasa"

Wczasy dla przodowników pracy

(e) Naczelna Dyrekcja PP „Polskie Uzdrowiska" dysponuje w uzdrowiskach miejscami, specjalnie przeznaczonymi dla przodowników pracy.

W ciągu całego roku zarezerwowano miejsca dla przodowników pracy w uzdrowiskach: Połczynie, Iwoniczu, Ciechocinku, Solicach, Cieplicach, Dusznikach, Kudowie, Lądku, Polanicy oraz od 2 maja w Krynicy, Busku, Szczawnicy i Świeradowie. Wymienione wyżej uzdrowiska należą do typu zdrojowisk najlepiej urządzonych i wyposażonych oraz najbardziej wartościowych.

Koszt pobytu w uzdrowisku ponosi instytucja delegująca, w wysokości ustalonej dla lecznictwa społecznego, tj. 1.100 zł za osobo-dzień, który obejmuje: mieszkanie, całodzienne wyżywienie, pomoc lekarską i zabiegi lecznicze.

Zapotrzebowania na miejsca w uzdrowiskach należy przesyłać do Naczelnej Dyrekcji PU, z równoczesnym zobowiązaniem pokrycia kosztów przez instytucje, podając przy indywidualnych zapotrzebowaniach nazwisko i imię skierowanego oraz projektowane daty pobytu wraz z określeniem uzdrowiska. Przy zapotrzebowaniach liczniejszych możliwe jest przedstawienie tylko ilości miejsc i wskazanie uzdrowisk, po czym Dyrekcja Uzdrowisk prześle instytucji upoważnienie do bezpośredniego kierowania zainteresowanych do uzdrowisk.

Wszelkich bezpośrednich informacji udziela Wydział Gospodarczy Naczelnej Dyrekcji PP „Polskie Uzdrowiska".

Budowlani wykonują zobowiązania 1-majowe

Meldunki z warszawskich rusztowań

Na apel robotników z Muranowa, wzywający do podjęcia Czynu 1-Majowego odpowiedziała cała niemal „budowlana" Warszawa. Na każdej, drobnej nawet, budowie, załogi zobowiązały się przyśpieszyć wyznaczone terminy, by uczcić tym Dzień Święta Robotniczego.

Dziś, kiedy okres realizacji większości zobowiązań ma się już ku końcowi, można zrobić przegląd przebiegu ich wykonania. Oto „meldunki" z kilku obiektów, których szybkie ukończenie z radością powita cała Warszawa.

A więc przede wszystkim inicjatorzy Czynu — załoga osiedla „Muranów". Do 1 maja zobowiązali się wykonać 14.000 m sześc. robót ziemnych (odgruzowanie i wykopy), oraz 3.000 m sześc. betonu na fundamentach i ścianach piwnicznych trzech wielkich bloków.

— Coście już zrobili? — stawiamy najważniejsze pytanie.

— Wykopy i wywózki gruzu, objęte zobowiązaniem, są już prawie gotowe — mówi inspektor PPB BOR tow. inż. Praczuk. — chociaż w praktyce okazało się, że gruzu i ziemi trzeba wywieźć dużo więcej niż przypuszczaliśmy, bo blisko 20.000 m sześc., to jednak za kilka dni uporamy się i z tym.

A więc pierwszy sukces!

— A betony?

— Z tym były niespodzianki, bo natrafialiśmy na różne poziomy starych piwnic i fundamentów, więc ilości betonu na poszczególnych blokach trzeba było znacznie zwiększyć. Do 1 maja postawimy więc na naszych trzech budynkach nie 3.000, a 3.226 m sześc. ścian betonowych. Pierwszych murarzy postawimy na budowie prawdopodobnie 2—3 dni przed 1 maja.

— Dalszy ciąg naszych zobowiązań łączy się z datą 22 lipca.

*

Dla robotników trasy W — Z terminy są po to, żeby je przyśpieszać. Tak też jest z terminami zobowiązań 1-majowych.

Mówi o tych zobowiązaniach wielki transparent przy wejściu na teren budowy, a jest ich sporo — kilkanaście pozycji.

„Beton - Stal" zadeklarował m. in. doprowadzić do górnego gzymsu 6 domów na płycie tunelu, pałac Małachowskich i zabytkowy dom Sołtyka. Przyśpieszyć o dwa tygodnie budowę czterech domów Osiedla Mariensztackiego, wykonać pomieszczenie dla podstacji Elektrowni i wreszcie zakończyć do 15 kwietnia betonowanie „małego" tunelu.

A co wykonał? Ostatni wagonik betonu wylano w szalowania tunelu 14 bm. Do określonej rezolucją wysokości wszystkim domom brak nie więcej niż 1—2 m. Niedotrzymanie terminu jest więc wprost niemożliwe.

Na Mariensztacie do 1 maja harmonogram będzie wyprzedzony o równe 2 tygodnie. Stacja Elektrowni jest oszalowana i zabrojona — betonowanie potrwa 2 — 3 dni.

Zobowiązania „Mostostalu" w większości są już prawie wypełnione. Wiadukt nad Wisłostradą gotów był o kilkanaście godzin wcześniej. Na ul. Zygmuntowskiej zrobiono 50 proc. zapowiedzianej nawierzchni, a na jej przedłużeniu 80 proc. Dojazdy z Wisłostrady na trasę zabrukowane a nawet częściowo obsadzone krzewami. Nowe schody w gmachu WRZZ już gotowe — parking dla samochodów na ukończeniu.

Mimo to do wykonania pozostało jeszcze dużo, bo zabetonowanie „niecek" na moście i roboty ziemne na Wybrzeżu Helskim. Obie te prace będą, jak zapewnia załoga, zrobione na czas.

*

1 maja po południu grochowianie obejrzą pierwszy film we „własnym" kinie przy ul. Podskarbińskiej. Ambicją zespołu robotników, budujących kino było doprowadzenie budowy do takiego stanu, żeby umożliwić wyświetlenie pierwszego seansu dnia 1 maja.

— Oczywiście do wykończenia budynku „na ostatni guzik" dużo jeszcze będzie brak, lecz seanse, tak jak obiecaliśmy, odbywać się będą regularnie — mówi sekretarz koła PZPR tow. Malinowski.

Przez pierwsze parę tygodni publiczność deptać będzie po ubitym żwirze, który czasowo zastąpi podłogę w hallu, na ściany też nie należy zwracać zbyt bacznej uwagi, będą bowiem zaledwie prowizorycznie otynkowane.

Jednak najważniejsze, a więc kasy, aparatura i widownia będą wykończone całkowicie „na mur" — zapewniają towarzysze z Podskarbińskiej.

*

Robotnicy PPB Nr 1 budują drugie kino przy ul. Narbutta. Zobowiązali się nie tylko doprowadzić kino do stanu użytkowności do dn. 1 maja, lecz także posunąć możliwie najdalej wykończenie wnętrza. Do spełnienia obietnicy dążą wytrwale.

W hallu wejściowym ułożyli już podłogę marmurową. Widownia jest już na gładko otynkowana. Za kilka dni „Film Polski" przywiezie fotele, projektory i ekran oraz prawdopodobnie aparaturę do wentylacji sali.

*

Zobowiązanie robotników PPB „Terespolska" (budowa fabryki konfekcyjnej) brzmi: wykonać do 1 maja tynki wewnętrzne parteru hali produkcyjnej i budynku administracyjnego przyszłej fabryki PZK Nr 3. Ogółem otynkować 15.000 m kw. powierzchni ścian i sufitów.

Do dziś zespoły tynkarskie wykonały już 80 proc. swego zobowiązania. Pozostałe 20 proc. — to kwestia dwóch tygodni. Do terminu nie pozostało już wiele czasu, jest jednak dużo zapału i ambicji. Znaczy to, że zobowiązanie będzie spełniane.

*

Załoga budowy pochylni przy Dworcu Podmiejskim zobowiązanie swe powzięła zaledwie tydzień temu, a już dziś wszyscy zgodnie zaręczają, że na 1 maja pochylnia będzie „na mur". Pozostała część zobowiązania: wybudowanie do 10 zamiast do 25 czerwca baraku dworca też będzie dotrzymana.

Tego chcą robotnicy i na pewno dotrzymają słowa.

(jam)

Młodzież ZMP woj. warszawskiego w Czynie 1-majowym

Oprócz meldunków o zobowiązaniach pierwszomajowych podejmowanych przez robotników fabryk i zakładów, z całego województwa warszawskiego masowo napływają meldunki o uchwałach młodzieży, która tak że pragnie uczcić pracą Święto 1-Maja.

Przoduje ZMP. Członkowie koła, ZMP w Radziwiu pow. Płock, ofiarowali 8-godzinny dzień pracy w terenie. Koło fabryczne Ursus do dnia 1 maja postanowiło zorganizować 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych.

W Górowie ZMP przeprowadza reperację 11-kilometrowego odcinka szosy Górów — Zyrardów, ZMP-owcy w Pułtusku ofiarowali 8 godzin dodatkowej pracy, a członkowie ZMP w Warszawie, podjęli się zelektryfikować PGR oraz szkołę w majątku Laski.

Koło fabryczne ZMP przy Zjedn. Zakł. Przemysłu Farmaceutycznego w Tarchominie Zobowiązało się wyremontować maszyny rolnicze w majątku PGR Góra oraz zorganizować 4 wyjazdy zespołów artystycznych ZMP na wieś.

Koło robotnicze ZMP w Deblinie uchwaliło zalesić teren objęty administracją wojskową, a koło robotnicze przy warsztatach wykona plan produkcyjny na II kwartał do 1 maja.

Uchwały o czynie 1-Majowym podejmują również koła wiejskie terenowe i szkolne.

M. in. koło szkolne ZMP przy Gimnazjum i Liceum Handlowym we Włochach dla uczczenia dnia 1-Maja podjęło uchwałę, w której młodzież zobowiązała się podnieść poziom nauki przez zorganizowanie współpracy koleżeńskiej.

Uchwała postanawia poza tym zorganizowanie współzawodnictwa klas w celu osiągnięcia 100 proc. promocji. Młodzież zadeklarowała 2.400 godzin na uporządkowanie parku miejskiego i 4.800 godzin na nauczanie analfabetów na kursach przyszkolnych. Uczniowie Gimnazjum i Liceum Handlowego we Włochach wzywają młodzież innych szkół średnich do podjęcia czynu 1-Majowego.

Artyści Moskiewskiego Teatru Dramatycznego wśród robotników Łodzi

(e) W świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 8 w Łodzi odbył się specjalny występ zespołu Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, na który złożyły się recytacje oraz fragmenty sztuk autorów radzieckich. Załoga PZPB Nr 8 zgotowała gościom radzieckim niezwykle serdeczne przyjęcie wręczając im kwiaty i upominki. Występy artystów moskiewskich znalazły żywy oddźwiek wśród robotników, którzy nagradzali je hucznymi brawami.

Owacyjnie powitano przemówienie reżysera moskiewskiego teatru dramatycznego, który przekazał łódzkim włókniarzom serdeczne pozdrowienia od radzieckiego świata teatralnego.

Robotnicy Pomorza oszczędzają

(e) Z zakładów przemysłowych woj. pomorskiego w dalszym ciągu napływają zobowiązania oszczędnościowe oraz zobowiązania przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Załoga Żupy Solnej w Inowrocławiu uchwaliła zaoszczędzić w roku bież. 10 milionów zł. Jednocześnie robotnicy zobowiązali się wykonać roczny plan do dnia 10 grudnia br. oraz do końca roku wyprodukować nadwyżkę wartości 30 milionów zł. Dla uczczenia Święta 1 Maja załoga postanowiła przekroczyć kwietniowy plan produkcji o 6 proc.

Pracownicy Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych okręgu pomorskiego uchwalili zaoszczędzić w roku bież. 25 milionów zł. Oszczędności uzyskane zostaną przez racjonalne zużycie surowców i materiałów pomocniczych, a także przez zwiększenie wydajności pracy.

Współpraca świetlic robotniczych i chłopskich na Dolnym Śląsku

(e) W powiatach woj. dolnośląskiego na szeroką skalę prowadzona jest współpraca między świetlicami robotniczymi i chłopskimi. W ramach tej akcji świetlice fabryczne w pow. Nowa Sól zorganizowały szereg występów artystycznych w okolicznych wsiach. Amatorski teatr PZPL Nr 4 urządził wieczór pieśni ludowych i tańców klasycznych w Nowogrodzie i Lipinie.

Amatorski zespół teatralny PZPL Nr 15 w Oldrychowie urządził we wszystkich gminach pow. kłodzkiego i bystrzyckiego wieczory artystyczne dla ludności wiejskiej.

W pow. legnickim Liga Kobiet zorganizowała dla ludności wiejskiej wieczór pieśni i tańca ludowego, zaś zespół świetlicowy „Dziewiarz" wystawił w kilku okolicznych gromadach widowisko muzyczne pt. „Janko muzykant".

Zespoły artystyczne świetlic Związku Zawodowego Górników w Wałbrzychu i Nowej Rudzie zorganizowały w ciągu ubiegłego miesiąca 50 występów artystycznych dla chłopów okolicznych gromad.

Państwowe Gospodarstwa Rolne gościły kilkakrotnie w ub. mies. zespoły świetlicowe Wrocławskich Zakładów Komunikacyjnych i zespoły Zakładów Urządzeń Technicznych. Zespoły te występowały w Pieczykowicach, w Stradomiu, Bielanach i Sienicach.

Kontrola społeczna winna czuwać nad realizacją systemu oszczędnościowego

Doniosłe zadania terenowych Rad Narodowych

Potrzeby budowlane szkolnictwa w woj. warszawskim zaspokajane są systematycznie i coraz bardziej planowo.

Wnioski inwestycyjne z powiatów rozpatruje pod kątem potrzeb społecznych Wojewódzka Komisja Oświaty przy udziale doradczym przedstawicieli Kuratorium. Rozpracowanie techniczne wniosków o włączenie planów - projektów terenowych w Państwowy Plan Inwestycyjny należy do zakresu działalności Woj. Wydziału Odbudowy.

Całość tych prac koordynuje Prezydium Woj. Rady Narodowej, które ocenia plany z punktu widzenia możliwości budżetowych i potrzeb terenowych, kontroluje całość prac i czuwa nad tym, ażeby przy wznoszeniu inwestycji zastosowano zmniejszenie kosztów, oszczędność czasu i materiałów.

Kredyty wzrosły

Nie będzie sprawą trudną rozszerzyć te prerogatywy WRN na wszystkie terenowe Rady Narodowe. W roku bieżącym prace inwestycyjne będą wymagały stałego zwiększonego udziału kontroli społecznej.

Kredyty na rozbudowę szkolnictwa w roku bieżącym wzrosły w stosunku do r. ubiegłego o 133% i obejmują trzykrotnie większą ilość obiektów. Nadzór stały, a choćby tylko dorywcze wizytacje Komisji Kontroli Społecznej na budowie przyczynią się zasadniczo do lepszego wykorzystania materiałów i przyśpieszenia tempa robót.

Nie trudno obliczyć, że gdyby kontrola Rad wpłynęła na oszczędniejsze wykorzystanie materiałów o 3%, lub wpłynęła na zwiększenie wydajności pracy robotnika lub majstra o 3% dniówki — t. j. o 2 minuty na godzinę — otrzymamy oszczędność ogólną w kwocie 6,63 miln. zł., co wystarczy na wybudowanie jednej średniej wielkości szkoły podstawowej ponad plan, lub na zakup ławek szkolnych dla 8 nowowybudowanych szkół.

Gdy czynnik społeczny interweniuje

Nie przypadkowo wybraliśmy jako przykład odcinek budownictwa na wsi. Pamiętamy jak w ubiegłym sezonie budowlanym w pow. gostynińskim nadzór techniczny z ramienia SBW przyjeżdżał na budowlę raz na trzy tygodnie. Roboty wlokły się i zachodziła obawa że plany nie będą wykonane, nie mówiąc już o olbrzymim wzroście kosztów robocizny. Dopiero ostra interwencja czynnika społecznego zdołała całkowicie zmienić sytuację.

Szczegółowe określenie zadań Kontroli Społecznej znajdzie niewątpliwie wyraz w planach pracy Gminnych Komisji Kontroli Społecznej na bieżący sezon budowlany. Zadania te winny ustalić Powiatowe Rady Narodowe wspólnie z architektami powiatowymi.

Przygotowanie podstawowego ogniwa kontroli społecznej do nadzoru nad realizacją oszczędności będzie zarazem najlepszym przygotowaniem terenu do racjonalnego wydatkowania sum na gigantyczne inwestycje planu 6-letniego a równocześnie przyczyni się do przedterminowego wykonania planu inwestycyjnego za rok bieżący.

(ów)

Kolonie, półkolonie i obozy wędrowne przygotowuje Wydział Wczasów

Od 1 maja czynna będzie plaża nad Wisłą

W szeroko rozwiniętej akcji wczasów, kolonii i półkolonii, poważny udział bierze Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, przez którego ośrodki przewinęło się już 26. tys. dzieci.

W roku bieżącym zagadnienie wczasów dla dzieci Warszawy grupuje w swym ręku Stołeczna Komisja Wczasów przy Inspektoracie Szkolnym, poważny procent w ogólnej „puli" ma jednak nadal Wydział Wczasów. W sezonie tegorocznym uruchomionych zostanie 5 ośrodków kolonijnych: Kościelisko, Szklarska Poręba, Oborniki na Śląsku, jeden (jeszcze nie ustalony) punkt pod Warszawą oraz Sobieszewo k. Gdańska, które spełni jednocześnie rolę bazy wypoczynkowej dla wycieczek szkolnych, udających się na Żuławy i Pomorze.

Jeśli uda się uruchomić kolonie jeszcze w czerwcu — skorzysta z nich około 4 tys. dzieci. Normalne miesięczne turnusy (lipiec i sierpień) obejmą 3 tys. osób.

Półkolonie

Z 12 uruchomionych na lato ogródków jordanowskich będzie korzystało dziennie 5 tys. dzieci.

Wiele uwagi zwróci się na urządzenie półkolonii, z których pięć będzie się mieściło na terenie Warszawy: ogródek przy Wawelskiej, Opaczewskiej (uroczyste oddanie do użytku 30 kwietnia), Cegłowskiej w Lasku Bielańskim (2-hektarowa przestrzeń, ładna, oszklona weranda), Wileńskiej i w parku Wierzbickiego na Pradze.

Szósta półkolonia zostanie urządzona w Powsinie w Lasku Kabackim na terenach dawnego arystokratycznego klubu golfowego. 50 ha terenu, własny ogród warzywny, namioty z łóżkami, boiska sportowe z potrzebnym sprzętem — wszystko wskazuje na to, że w Powsinie powstanie nie tylko wspaniały ośrodek wczasów półkolonijnych, ale i punkt, który w maju i czerwcu można doskonale wykorzystać na przyrodnicze zespołowe wycieczki szkolne.

Z półkolonii skorzysta ogółem 3.500 dzieci.

Przyjemna turystyka

Młodzież starszą i bardziej wytrzymałą na trudy pasjonują obozy wędrowne, jakich Wydział Wczasów zorganizował już 20. Małe, 25-osobowe grupy z instruktorem zwiedziły w ub. roku w swej 4-tygodniowej wędrówce niemal całe Pomorze, Ziemie Odzyskane i góry. Niektórzy uczestnicy tych obozów pełnią obecnie rolę instruktorów i propagatorów turystyki.

W roku bieżącym zostanie zorganizowanych 10 obozów wędrownych, w których doskonale spędzi czas 250 chłopców i dziewcząt ze szkół warszawskich.

Uzupełnieniem turystyki będą krótkie, 2—5-dniowe wycieczki nad morze, Górny Śląsk i Góry Świętokrzyskie. Wycieczki rozpoczną się już w maju i obejmą 2 tys. młodzieży.

Dla „domowników"

Nie wszystkie jednak dzieci będą mogły wyjechać na wczasy poza granice miasta, wiele z nich pozostanie w stolicy. Do ich dyspozycji zostaną oddane nie tylko ogródki jordanowskie, ale i 10 specjalnych placów do gier i zabaw, które obsłużą przede wszystkim dzielnice peryferyjne (Grochów, Targówek). Zwolennicy rozrywek i zawodów znajdą opiekę podczas projektowanego urządzenia 30 zabaw ludowych, miłośnicy zaś pływania i wody, już od 1 maja będą mogli spędzać słoneczne dni w Ośrodku Sportów Wodnych na Saskiej Kępie i wypożyczać kajaki w pływalni przy [illegible]

Prace nad usprawnieniem rynku mleczarskiego w Rzeszowie

(e) RZESZÓW (Koresp. wł.). W Woj. Zarządzie ZSCh w Rzeszowie odbyła się narada przedstawicieli Okręgowej Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (CSMJ) i Centrali Rolniczej Spółdzielni (CRS) z udziałem przedstawicieli partii i organizacji, poświęcona usprawnieniu spółdzielczej gospodarki mleczarskiej i jajczarskiej w województwie. Postanowiono, iż w ciągu drugiej połowy maja br. [illegible] zarządach i radach nadzorczych [illegible] spółdzielczego aparatu mlecz.-jaj. przeprowadzona zostanie kampania, mająca na celu oczyszczenie tej dziedziny gospodarki z elementów wrogich i obcych, które celowo hamują jej rozwój. Sytuacja taka np. jest w Sędziszowie, gdzie przy zdolności przetwórczej tamt. mleczarni spółdzielczej, wynoszącej 20 tys. l. mleka dziennie, przetwarza się tylko 500 l., działając na szkodę tamt. chłopów i świata pracy.

Wiele uwagi poświęcono [illegible] produkcji i [illegible] tywy Woj. Zarządu ZSCh uchwalono przekroczyć o 100 proc. plan skupu i przerobu mleka. Na podstawie poprzednio ustalonego planu gospodarczego, woj. rzeszowskie miało dać w ciągu br. 35 milionów l. mleka, co stanowi zaledwie 12 proc. ogólnej produkcji tego terenu. W ramach Czynu 1-Majowego spółdzielczość postanowiła wykonać plan ten w 200 proc., dostarczając na zaopatrzenie świata pracy 70 miln. l. mleka.

Realizacji planu zwiększonego o 100 proc. służyć będzie sieć mleczarń, zlewni mleka oraz punktów skupu jaj, zorganizowana w najbliższym czasie przy wszystkich gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. W tym kierunku CRS pospieszy z wszelką pomocą techniczną i organizacyjną spółdzielniom gminnym. W związku z akcją „H" przed Okręgowym Oddziałem CSMJ postanowiono uruchomić nowe punkty poradnictwa żywieniowego dla bydła. (cb)

Nagrody dla przodowników leśnych

(e) Podczas uroczystości „Dnia Lasu" w Świeradowie Zdroju wręczono nagrody 7 przodownikom pracy z działu eksploatacji leśnej. Nagrody otrzymali: Wł. Woźniak, Leonard Anaszko, Michał Niezałowski, Witold Czerniawski, Gabłyszewski, Stanisław Wroński i Stanisław Świder.

Nowe placówki Narodowego Banku Polskiego

(e) Z dniem 26 kwietnia br. uruchomione zostaną nowe placówki Narodowego Banku Polskiego: w Chrzanowie, Jarosławiu, Pruszkowie, Ząbkowicach, Ziębicach i Wejherowie.

RADIO

CZWARTEK — 21 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00 17.45, 20.00, 23.00, Program na dziś: 6.50, na jutro: 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Gimnastyka, 6.30 Muzyka, 7.20 Przegląd prasy, 8.30 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (XVII), 8.50 Muzyka, 9.00 „Opowieści o Chopinie" — Czartkowskiego (IX), 9.15 Informacje, 9.20 PCK, 9.30 Przerwa, 11.40 Dla przedszkoli, 11.50 Muzyka lekka 12.20 Koncert solistów, 12.45 Dla wsi: 13.10 Przerwa, 15.25 Muzyka, 15.30 Dla dzieci „Śpiewamy piosenki", 15.50 Muzyka popularna, 16.30 Muzyka, 16.35 „Kuny i sobole" pogadanka, 16.45 Radziecka muzyka baletowa, 17.30 Poradnik językowy, — Doroszewski, 18.00 „Dla każdego coś miłego" dyr. Rachoń, Ottoczko (śpiew) Lednicki (skrzypce) Chór „Asy", 19.00 Felieton literacki, 19.15 Koncert muzyki dawnej, 19.40 Muzyka, 21.00 Szaporin: „Legenda o bitwie za rosyjską ziemię" (fragment), 21.46 Wiersze Szenwalda, 22.00 Gounod: fragmenty z opery „Mireille", 23.10 Muzyka taneczna, 24.00 Koniec audycji.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji ogłasza przetarg nieograniczony na przewozy ładunków nadchodzących koleją.

Informacje i materiały przetargowe można otrzymać w biurze Dyrekcji w Warszawie, ul. Starynkiewicza 5, pokój 113, w godzinach od 8 do 10-ej.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godziny 10-ej dnia 23 kwietnia 1949 r. 93 K

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W WARSZAWIE zatrudni natychmiast referentów w zakresie spraw świadczeniowych. Pożądana znajomość języków obcych: (czeskiego, francuskiego, niemieckiego). Podania z życiorysami należy składać w Wydziale Osobowym Z.U.S., Warszawa, ul. Czerniakowska Nr 231 I-piętro, pokój Nr. 125. 109 K

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-82-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-82-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-74220

Dzieje szpiega w purpurze

Karol Małcużyński i Bronisław Wiernik — Józef Pehm - Mindszenty, szpieg w kardynalskiej purpurze. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949.

Znany dobrze naszym czytelnikom z prasy proces węgierskiego kardynała-szpiega Mindszenty'ego posłużył propagandzie imperialistycznej za pretekst do rozpętania burzy oszczerstw i kalumnii przeciw ludowemu państwu węgierskiemu. Papież uważał za stosowne rzucić klątwę na sędziów szpiega. A wszystko to dlatego, że państwo węgierskie wytoczyło proces szpiegowi, który w spisku z namowy pracowników amerykańskiego wywiadu, zdradzał swoją ojczyznę, do czego zresztą podczas procesu otwarcie się przyznał.

Broszura Małcużyńskiego i Wiernika daje wierny obraz procesu i jego tło. Nie będziemy powtarzali znanych szczegółów sprawy, przypomnijmy tylko, że cała akcja szkalująca rząd węgierski spaliła na panewce. Sam Mindszenty oświadczył:

„Uznaję samorzutnie, że popełniłem czyny, o które zostałem oskarżony na podstawie państwowego kodeksu karnego".

To swoje zeznanie Mindszenty wielokrotnie podtrzymywał w czasie rozprawy.

Również wszelkie bajeczki na temat rzekomych trudności, stawianych zagranicznym korespondentom, wymyślone zresztą w redakcjach pism marshallowskich, rozwiały się, gdy współpracownicy tych redakcji, będący w Budapeszcie świadkami procesu, podpisali wspólne oświadczenie wszystkich sprawozdawców, piętnujące te kłamstwa i stwierdzające, że mają absolutną wolność słowa w pisaniu i przekazywaniu informacji i artykułów na temat procesu.

Wreszcie — najpoważniejszym ciosem dla tych, którzy spekulowali na procesie i próbowali wykorzystać go dla stworzenia zamieszania w samych Węgrzech, był oficjalny komunikat, ogłoszony w prasie budapeszteńskiej 5 stycznia, stwierdzający, że:

„Przedstawiciele rządu i przedstawiciele biskupów rozpoczęli rozmowy mające na celu uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem. Rozmowy pomimo istniejących różnic toczą się w duchu wzajemnego porozumienia i będą kontynuowane w najbliższych dniach".

W rezultacie rozmów w dniu 1 lutego, w trzecią rocznicę proklamowania republiki we wszystkich kościołach katolickich na Węgrzech, odbyły się modły za intencję republiki.

Próba zwekslowania procesu zdrajcy i szpiega na „świętą wojnę" nie powiodła się. Próba stworzenia „męczennika" również.

Broszura Małcużyńskiego i Wiernika przynosi szereg nowych, nieopublikowanych szczegółów w sprawie Mindszenty'ego. Autorzy pokazują exkardynała takim, jakim jest naprawdę:

„Bohaterem" Mindszenty nigdy nie był — czytamy w broszurze — a jego zachowanie się podczas procesu jest jeszcze jednym tego dowodem".

Jednocześnie broszura demaskuje oszczerców, wykazując kłamliwość „argumentów", którymi operują zawodowi falsyfikatorzy rzeczywistości.

W zakończeniu broszury czytamy:

„Miliony prostych ludzi — a takich jest większość na świecie — potrafią właściwie ocenić i skonfrontować papieskie wezwanie do modłów na intencje podżegacza wojennego z jednoczesnym wezwaniem do poparcia paktu atlantyckiego".

Autorzy utrafili w sedno zagadnienia. Szum dokoła procesu Mindszenty'ego miał na celu „ukrycie we wrzawie, zdemaskowanych przedwcześnie sprężyn i kulis polityki wojennej".

A że imperialistom to się nie udało, to nie ich wina. (jr).

Konkurs na utwór literacki o tematyce rewolucyjnej

Departament Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki i Zarząd Główny Zw. Literatów Polskich rozpisują w ramach święta 1 Maja konkurs otwarty na najlepszy utwór literacki (wiersze, nowele, opowiadania, wyjątek z powieści, reportaż literacki) poświęcony rewolucyjnej tematyce robotniczo-chłopskiej.

Utwory nadesłane na konkurs winny być oryginalne, opublikowane po raz pierwszy w prasie codziennej lub periodycznej, w okresie od 20. IV. do 10. V. r. b. Ponadto redakcje winny nadesłać materiały zakwalifikowane do druku, a tylko z przyczyn technicznych nie wydrukowane.

Pierwsza nagroda za najlepszy utwór wynosi 100 tys. zł, druga nagroda — 75.000, trzecia — 50.000. Poza tym przyznanych będzie 5 nagród po 20.000 zł i 10 nagród po 10.000 zł.

Ocena utworów przez Wojewódzkie Sądy Konkursowe ukończona zostanie do dnia 18 maja rb. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 1 czerwca rb.

Wystawa prac plastyków-amatorów

Wydział kulturalno - oświatowy Komisji Centralnej Zw. Zaw. prowadzi od 1945 roku wytężoną działalność, zmierzającą do umasowienia kultury, do udostępnienia pracującym dorobku kultury, do rozbudzenia potrzeb kulturalnych wśród robotników, odciętych od wiedzy i sztuki w ustroju kapitalistycznym.

Z doskonałymi wynikami pierwszego, najtrudniejszego etapu działalności kulturalnej KCZZ, mieliśmy możność zetknąć się na konkursach teatralnych zespołów świetlic robotniczych w 194. r. i 1948 r.

Obecnie KCZZ przystępuje do ujęcia w organizacyjne ramy drugiego nurtu zamiłowań artystycznych ludzi pracy — plastyki.

Wystawa prac amatorów

Zamiłowanie do sztuk plastycznych występowało dotychczas w formie żywiołowej. W tym roku plastycy - amatorzy zaczęli pracować zorganizowanie. W myśl instrukcji KCZZ 13 okręgowych Komisji Zw. Zaw. urządziło wystawy prac amatorów KCZZ powołała Centralną Komisję Kwalifikacyjną, złożoną z zawodowych plastyków i przedstawicieli KCZZ. Komisja ta opracowała wytyczne, według których miały być kwalifikowane prace z wystaw okręgowych do udziału w ogólnopolskiej wystawie twórczości amatorskiej w Warszawie. Wyboru prac na wystawę ogólnopolską dokonali artyści - plastycy, członkowie Komisji Kwalifikacyjnej, wizytując w tym celu poszczególne wystawy okręgowe.

Ogólnopolska wystawa twórczości amatorskiej otwarta zostanie w dniu 1 maja w Muzeum Narodowym w Warszawie pod protektoratem Prezydenta Bieruta.

Cztery grupy twórczości

Ramowe wytyczne, opracowane przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną dzielą twórczość amatorską na cztery zasadnicze grupy:

1) Kopie wykonywane przez amatorów według istniejących obrazów, reprodukcji lub pocztówek. Wartość takiej pracy oceniana była przez Komisję pozytywnie, jeśli amator wybierał wartościowy wzór do naśladownictwa, albo, jeśli włączył do kopiowanego wzoru (przeważnie krajobrazu) sceny zaobserwowane w swoim środowisku.

2) Obrazy, stanowiące samodzielną wypowiedź autora, których tematem jest otaczająca autora rzeczywistość, praca, miasto itp. i w których występuje często naśladownictwo w postaci zapożyczania od zawodowych plastyków technicznych sposobów przedstawiania. Naśladownictwo takie przy odpowiednim instruktażu można usunąć.

3) Twórczość samorodna, prymitywna, wyjawiająca bogatą wyobraźnię autorów w swoistym sposobie przedstawienia przeżyć, świata oglądanego, często dziecinnych marzeń itp.

4) Twórczość dyletancka, to znaczy twórczość amatorów, posiadających pewne wykształcenie plastyczne, lecz nie uprawiających plastyki zawodowo. Wybierano przede wszystkim takie prace, w których amatorzy wykazują samodzielne zainteresowanie dla otaczającej rzeczywistości.

Po ukończeniu wizytacji terenu, Centralna Komisja Kwalifikacyjna przystąpiła do przeglądu prac, nadesłanych z całego kraju do Warszawy. Trudno było oprzeć się wrażeniu, jakie robiło to nagromadzenie obrazów, rzeźb, rozmaitych, — jakże pracowitych — wyrobów artystycznych, obrazujących ogromne umiłowanie sztuki, ogromny zapał, z jakim robotnicy poświęcają plastyce czas wolny od zajęć zawodowych.

Musimy wyciągnąć wnioski

Zadania, przed którymi staje KCZZ, jako organizator ruchu amatorskiego, wymagają stałej czujności i pełnej świadomości celu, do którego dąży.

Zgromadzone w Muzeum Narodowym prace są naocznym dowodem umiłowania, jakim darzą sztukę ludzie pracy, są niezawodnym probierzem chłonności kulturalnej mas pracujących.

Trzeba stwierdzić, że ta pierwsza ogólnopolska wystawa twórczości amatorskiej spełni swoją właściwą rolę tylko wtedy, jeśli zarówno KCZZ, jak i współpracujący z nią plastycy zawodowi wyciągną z tej imprezy konkretne wnioski dla dalszej działalności.

Wnioski te nasuwają się łatwo.

Konieczne jest systematyczne zaznajamianie amatorów z wielowiekowym dorobkiem sztuki światowej i polskiej drogą popularyzacji odpowiednich wydawnictw, bogato ilustrowanych, przez organizowanie odczytów o sztuce, ilustrowanych przezroczami, przez organizowanie wycieczek do muzeów itp. W tej akcji upowszechnienia wiedzy o sztuce należy kłaść szczególny nacisk na to, że wielkość dzieła sztuki jest nierozerwalnie związana z postępowymi ideami społecznymi, należy podkreślać wielką rolę sztuki, jako oręża postępu społecznego i należy równocześnie wskazać, że oderwanie twórczości od rzeczywistości, odwracania się artystów od postępowych idei prowadziło sztukę do upadku zarówno w przeszłości, jak i dziś.

Młodzież trzeba kształcić

Należy zwrócić baczną uwagę na jednostki szczególnie uzdolnione spośród młodych amatorów i skierować je do szkół artystycznych. Zasilenie szkół artystycznych młodzieżą robotniczą i chłopską jest jedyną drogą do wyeliminowania mieszczańskiej bezideowości z twórczości naszych artystów.

Celowa pomoc, udzielana amatorom, rozwinie w nich najszlachetniejsze, najbardziej wartościowe zamiłowania plastyczne. Celowa pomoc nauczy ich świadomej oceny dzieła sztuki.

Lud pracujący, który zrozumie przodującą rolę sztuki w życiu narodu, żądać będzie od zawodowych artystów, ażeby twórczość ich stała się orężem w walce o socjalizm.

K. KRAJEWSKA

Świąteczne pomarańcze

Dzieci ludzi pracy otrzymały na święta pomarańcze, które sprawiły im wiele radości

Prawda o dyplomatach amerykańskich (29)

Annabella Bucar

Po wtóre Amerykanie zajmowali się bardzo intensywnie nielegalną sprzedażą towarów, sprowadzanych bez cła. Tak na przykład 10 paczek papierosów można było kupić w Stanach Zjednoczonych za 1 dolara wraz z kosztami przesyłki do Moskwy, to jest za 12 rubli według kursu dyplomatycznego. W Moskwie papierosy te były sprzedawane po 100 do 150 rubli, czyli $8^{1}/_{3}$ — $12^{1}/_{2}$ dolara według kursu oficjalnego. Następnie ruble te wymieniano na dolary lub też używano na zakup antyków i dzieł sztuki, niejednokrotnie bardzo wartościowych.

W bagażu dyplomatycznym — ikony

W ciągu ostatnich dziesięciu lat Amerykanie nieraz wywozili nielegalnie ikony rosyjskie, by odprzedać je w Stanach Zjednoczonych, naruszając w ten sposób obowiązujące w Związku Radzieckim przepisy eksportowe i zarabiając przy tym olbrzymie sumy.

Można stwierdzić bez przesady, że wielu Amerykanów wyjeżdża obecnie ze Związku Radzieckiego z dwoma lub trzema tuzinami olbrzymich kufrów i worków ogólnej wagi ponad jedną lub dwie tony, deklarując je jako bagaż dyplomatyczny, który nie podlega kontroli radzieckich władz celnych.

Nie znam prawie takich pracowników ambasady amerykańskiej w Moskwie, którzy wyjeżdżając do kraju nie zabieraliby ze sobą cennych książek, wyrobów jubilerskich, antyków, aparatów fotograficznych itp.

Trzecim sposobem wzbogacania się była nielegalna sprzedaż waluty dolarowej kolegom z ambasady oraz pracownikom innych misji zagranicznych w Moskwie, zajmujących się podobnymi transakcjami.

Przed reformą pieniężną w Związku Radzieckim banknoty jednodolarowe można było sprzedać po kursie 3 — 6 razy wyższym od legalnego.

Są konkretne dowody

Jak można dowieść tych oskarżeń? Po pierwsze może je potwierdzić każdy uczciwy Amerykanin przebywający w Związku Radzieckim. Każdy pracownik ambasady dobrze wie o tym wszystkim i zna osoby, które zawsze mogły dostarczyć nieograniczonej ilości pieniędzy radzieckich po kursie dwukrotnie niższym od ich wartości nominalnej. Są także inne, bardziej konkretne dowody.

Tak na przykład, jeśli się przejrzy konta urzędników ambasady do końca lata 1946 roku to okaże się, że w czasie wojny i w ciągu półtora roku po wojnie Amerykanie pracujący w ambasadzie bardzo często nie korzystali z oficjalnej drogi wymiany dolarów na ruble, (za pośrednictwem ambasady i banku radzieckiego). Niekiedy, wyłącznie dla „przyzwoitości" zmieniali oni oficjalnie, przez bank niewielkie sumy pieniędzy.

Stanowi to niezaprzeczalny dowód dokonywania transakcji na międzynarodowym „czarnym rynku", ponieważ jedynym legalnym źródłem otrzymywania pieniędzy radzieckich po oficjalnym kursie dyplomatycznym była ambasada i bank. Tak więc, ruble otrzymywane były z jakiegoś innego źródła (wiadomo dobrze, że pracownicy ambasady wydawali pieniądze lekką ręką) — po kursie bardziej korzystnym. Oznacza to także, że pracownicy ambasady okradali amerykańskich płatników podatków, ponieważ przez cały ten czas rząd Stanów Zjednoczonych wypłacał Amerykanom przebywającym w Moskwie bardzo wysokie specjalne pobory według kursu 12 rubli za 1 dolara. Innymi słowy, pracownicy ambasady otrzymywali dzięki oszustwu specjalne subsydia, przy czym wszyscy w ambasadzie o tym wiedzieli.

W końcu lata 1946 roku polecono wszystkim pracownikom ambasady wymienić dolary na ruble jedynie w ilości niezbędnej na pokrycie kosztów utrzymania. Sprawozdania wykazują, że od tej chwili do końca 1947 roku żaden pracownik ambasady nie wymienił drogą oficjalną nic ponadto, co było niezbędne w myśl tego zarządzenia.

Można dowieść, że ilość legalnie otrzymanych rubli była niewystarczająca na pokrycie kosztów utrzymania Amerykanów w tym czasie. Zrobić to można badając sprawozdania o kosztach utrzymania, przedstawione przez większość Amerykanów w ambasadzie po to, by mieć podstawę do ubiegania się w Departamencie Stanu o zwiększenie poborów dla personelu placówki moskiewskiej.

Prawdziwe wydatki

Sprawozdania te wykazały wydatki większości pracowników ambasady. Jeżeli je jednak zbadać i porównać z ilością rubli zakupionych przez każdego pracownika, to okaże się, że w przybliżeniu tylko połowa lub jedna czwarta niezbędnej ilości rubli otrzymywana była drogą legalną, reszta — dzięki transakcjom spekulacyjnym. Transakcje spekulacyjne uprawiane przez cudzoziemców w Moskwie trwają w dalszym ciągu, lecz rząd radziecki znacznie proceder ten utrudnił.

Inny dowód można otrzymać jeśli się zbada trasy podróży amerykańskiego personelu dyplomatycznego, nie wyłączając wojskowych, w ciągu ostatnich 2 — 3 lat. Okaże się, że większość urzędników dyplomatycznych, korzystających z immunitetu, przybywała do Moskwy przez Warszawę lub inne miasta w których istniały „czarne rynki walutowe"; prawie wszyscy dyplomaci często jeździli do Warszawy, Budapesztu, Bukaresztu i innych miast w których rynki te istniały. Dyplomaci pracowali grupami: 3 — 4 spośród nich wysyłało jedną osobę dla zakupu pieniędzy radzieckich. Nawet pracownicy ambasady, nie korzystający z nietykalności dyplomatycznej, dobrze o tym wiedzieli i byli bardzo niezadowoleni i rozgoryczeni, ponieważ musieli kupować ruble od tych samych dyplomatów po kursie wyższym.

Kilka ton towarów na jednego urzędnika

Jeszcze jeden dowód — to olbrzymia ilość towarów wysyłanych do Moskwy na adres ambasady i jej pracowników. Nie ulega wątpliwości, że radzieckie władze celne rozporządzają ciekawymi cyframi, dotyczącymi tych dostaw. Cyfry te wykazałyby, że do niedawna na każdego Amerykanina pracującego w ambasadzie i na członków jego rodziny przypadało rocznie kilka ton towarów, sprowadzanych z zagranicy. Oprócz tego dla każdego Amerykanina przywożono 1 — 2 skrzynie whisky na miesiąc i prawdopodobnie 20 do 30 paczek papierosów na tydzień.

Cyfry te dowiodłyby dalej, że mimo wysokich przydziałów żywności przewidzianych dla Amerykanów przy systemie kartkowym, przydziały te były od dwóch do trzech razy wyższe niż w Wielkiej Brytanii i przewyższały przeciętną konsumpcję na osobę w Stanach Zjednoczonych). Ambasada amerykańska sprowadzała z zagranicy wielką ilość żywności, przewyższającą mniej więcej dwukrotnie przydziały przyznane Amerykanom w Związku Radzieckim. Rzecz jasna, że Amerykanie sprowadzali wszystkie te towary w celach spekulacyjnych i sprzedawali w Moskwie olbrzymie ilości alkoholu, papierosów i żywności na rynku.

(d. c. n.)

Ilia Erenburg — BURZA 179

Tłum. M. Szumpich-Wojtkiewicz

Następnie wszystko umilkło. Do celi profesora wszedł Niemiec, krzyknął „wstać" i uderzył profesora w twarz. Po wyjściu Niemca Dumas zakrył oczy ręką i pomyślał: oto i nadeszły dnie próby... Jest stary, ciało może nie wytrzymać. Za to posiada przewagę: dobrze zna siebie samego, wie, że nie ulęknie, nie poprosi o litość. Hitlerowcy to dla niego — wielkich rozmiarów insekty. Taki może go zabić, ale poniżyć taki nie może...

— Profesorze!...

Podszedł do okienka, wytężył słuch.

— Profesorze, przekazuje George, to student, słuchał pańskich wykładów. Przekazuje, że jest skazany na rozstrzelanie. Przekazuje pozdrowienie... Proszę poczekać, mówi dalej... Przekazuje, że jest dumny z tego, że pan jest tutaj...

Dobrze, że nie ma tu tego Niemca, pomyślał Dumas, posądził mnie, że to przez niego płaczę... Nigdy się zapewne nie dowiem, kto to jest ten George. Siedział w audytorium pośród tylu innych... Skazano go na rozstrzelanie, a on przekazuje pozdrowienie, pragnie mi dodać otuchy... Tutaj kończą się możliwości katów: nie mogą skazać ani na podłość, ani na brak czci...

Jednakże to dzielny lud!... Mówią, że Francja zatęchła. Jest w tym pewna racja. Mniej jedności, mniej siły, wielu obrosło w tłuszcz... „My, Filip Petain"... Nivelle pisze o Persefonie... Chartier albo ten Didi, — zdrajcy... Ale ilu jest takich?... Francuzi posiadają jedną zaletę — człowieczeństwo. Tak, tak — jesteśmy ludzcy i w bohaterstwie, i w słabości, i przy stole, i z kobietami, i na barykadzie. Pracowałem z Anglikami, Norwegami z Gomezem. Może są oni bardziej schludni, silniejsi, szlachetniejsi. Ale najbardziej ludzcy, to jesteśmy raczej my. Żeby nie wiem co pisali faszyści, ale przecież godność ludzka istnieje. Właśnie dlatego George spokojnie oczekuje na śmierć! A zresztą i ja tutaj jestem z tego samego powodu. Zamiast mnie mogła być Marie.

Ten, kto na ścianie napisał „Stalingrad", myślał nie o zemście, nie o odwecie, nie o sławie, nie o tych konferencjach, na których po wojnie będą się targować i blefować; myślał o godności, o tym, że człowieka nie można rozdeptać butem z żelaza. Ciało można rozdeptać, a samej istoty nie.

I Dumas uśmiechnął się tak błogo, że Niemiec, który spojrzał na niego przez „judasza", posępnie pomyślał: stary ze strachu zbzikował...

Gdy miesiąc temu major Scheffer powiedział do Schircke „pan przesadza w ocenie doniosłości walk o Stalingrad" Schircke odrzekł mu: „Nie lubię bawić się w chowanego. W trzydziestym drugim katolicy i socjaldemokraci zapewniali, że nie należy przeceniać znaczenia zwycięstwa nazi. W trzydziestym ósmym dzienniki paryskie pisały, że obszar Sudecki jest niczym w zestawieniu z potęgą zjednoczonych Francji i Wielkiej Brytanii. Należy patrzeć prawdzie w oczy. Wierzę w geniusz führera. Nadchodzą miesiące próby, dotychczas podbijaliśmy, teraz będziemy musieli walczyć"...

Komunikat lutowy oszołomił wielu, ale nie pana Schircke — był on na to przygotowany. Uważał, że wielu dowódców reichswehry, posiadając i wiedzę i doświadczenie, pozbawionych jest tego, co określał „nerwem wojny". Dla niektórych generałów führer jest przypadkową figurą, awanturnikiem; tkwią oni w przeszłości, wielbią regulaminy, idą na wojnę obciążeni bagażem formułek akademickich. Ludzie tego rodzaju uważają, że i obecnie, jak w dziewiętnastym stuleciu, odbywa się pojedynek dwu armii, że będą zwycięzcy i zwyciężeni, rokowania pokojowe, kompromisy. Bzdura! Naród niemiecki postawił na kartę wszystko — albo będzie panować, albo oczekuje go niewolnictwo. Wychowaliśmy młodzież dynamiczną, śmiałą, wolną od przesądów, młodzież ta również i teraz, po katastrofie stalingradzkiej, zdolna jest osiągnąć zwycięstwo. Należy tylko usunąć z armii starych intrygantów, dwulicowych i niezdecydowanych!

Praco Schircke we Francji nie była łatwa; pojmował on, że trzeba manewrować, sadził się na uprzejmości z nieboszczykiem Berti, pochlebiał Niveiletowi, nie skąpił komplementów i uśmieszków. Opowiadano, że na swoim biurku ma brązowy posążek Joanny d'Arc. W głębi duszy nienawidził Francuzów. Z drżeniem w głosie zwracają się do niego „drogi panie Schircke", ale sami jednocześnie marzą o tym — jakby tu tego bosza wciągnąć na latarnię... Schircke nie dał się uwieść pozorami spokoju. Francja zezuje — jedno oko patrzy na zachód, drugie — na wschód. Są gotowi przegryzać sobie wzajemnie gardła, ale jedno ich jednoczy — nienawiść do Niemiec. Gdy Scheffer wyraził się z oburzeniem, że „Francuziczki rozwydrzyli się" — na domu gdzie mieszkał napisali „Stalingrad" — Schircke uśmiechnął się ironicznie: „Mam nadzieję, że to nie przeszkodziło panu zasnąć?" Taki Scheffer trzęsie się z pewnością. Nie będę się dziwił, jeśli w chwili trudnej poszuka możliwości ubezpieczenia się gdzie indziej...

Co do siebie, to Schircke wiedział, że führera nie zdradzi. Życie jego, nim przystąpił do ruchu, było mętne i nieciekawe. Z führerem poznał smak zwycięstwa, dotknął ustami kielicha z upajającym napojem władzy. Schircke pogardzał stosunkami międzyludzkimi, opartymi na niedomówieniach, na przyjaźni, na lotnym piasku porywów albo niechęci. Człowiek powinien albo rozkazywać albo słuchać. Pułkownik Bayer rozkazuje jemu, zasię Schircke rozkazuje Jentschowi i Forstowi.

(d. c. n.)